Dziś 8 stron WARSZAWA, NIEDZIELA 6 PAŹDZIERNIKA 1946 R. (A) **Cena numeru 3 złote**

Nr. 275 (675) ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY i WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 15

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. 1-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Administracja
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

Redaktor Naczelny	8.85-01
Sekretarz Redakcji	8.85-02
Administracja Wydawnictwa	8.85-04
Dział Ogłoszeń	8.85-05
Zarząd Drukarni	8.85-06
Drukarnia	8.79-61

HAROLD LASKI:

„Rozbroić wewnętrznych i zewnętrznych wrogów Polski"



W socjalistycznym tygodniku angielskim „Forward" ukazał się artykuł prof. Harolda Laski'ego o Polsce, który przytaczamy poniżej z małymi skrótami.

Rozpaczliwy widok ruin Warszawy sprawia przygnębiające wrażenie, silniejsze niż widok Wrocławia, Berlina, czy Stalingradu. Jednakże kiedy wspominam nasz krótki pobyt tam, dochodzę do wniosku, że to uczucie przygnębienia nie jest wywołane bezpośrednio widokiem ruin, lecz że ogarniająca tam człowieka depresja ma swoje głębsze źródło, wynikające z refleksji.

Rząd polski ma do czynienia z podwójną opozycją: realną i poważną. Jest to opozycja od wewnątrz — z ministrem rolnictwa i przywódcą PSL, Mikołajczykiem, na czele — i opozycja zzewnątrz — prowadzona przez bogatszych chłopów i pozostałą starą burżuazję i przez takich przedstawicieli kościoła rzymsko-katolickiego, jak kardynał Hlond. Rząd liczy na komunistów i ma również poparcie socjalistów, zgodnych co do tego, że rozłam klasy pracującej w obecnej sytuacji w kraju mógłby mieć katastrofalne skutki.

Nie trudno zrozumieć stanowisko PPS. Jeśliby zerwali z komunistami, partia ich stałaby się prawdopodobnie ofiarą prawicowych elementów ludowych i burżuazyjnych.

Organizm PSL nie jest zdrowy. Jest on przeżarty antysemityzmem większym, niż przed wojną. Hitleryzm wżarł się głęboko w psychikę chłopa. Pogrom kielecki, którego kardynał Hlond nie potępił, a co do którego Mikołajczyk wahał się 3 dni, zanim zdecydował się go potępić publicznie, — to nie było zdarzenie przypadkowe, a wyraz głębokiej niechęci do Żydów, jacy jeszcze w Polsce pozostali. Był to pierwszy pogrom w nowej Polsce, ale jeśliby PSL doszło do władzy, nie byłby ostatni.

PSL jest, naturalnie, zażartym przeciwnikiem ZSRR. Chociaż formalnie zgodziło się na granice wschodnie, to ciągle ma nadzieję na taki rozwój wypadków, któryby umożliwił przywrócenie starych granic. Nie sądzę, aby można było naprawdę wątpić o tym, że w pewnych punktach, — wiadomych dla jednych jego przywódców, a niewiadomych dla innych, — PSL jest strukturalnie ściśle związane z podziemną armią w Polsce, a ta z kolei związana jest ściśle z pewnymi grupami w armii Andersa i z rządem Arciszewskiego w Wielkiej Brytanii.

Myślę, że amerykańscy i brytyjscy przyjaciele zbyt wiele mu dali nadziei na ich poparcie, przeceniane przez zbyt wielu Polaków. Sądzę, że jawne patronowanie partyzantce przez niektóre ambasady w Warszawie doprowadza do nieszczęsnych rezultatów—do odrodzenia nowego polskiego romantyzmu, jeszcze bardziej nierealnego, niż stary. Trzeba tu jeszcze wspomnieć o zaciekłej wrogości polskiego kościoła rzymsko-katolickiego do wszelkiej polityki, opartej na porozumieniu z Rosją. Polska jest wschodnim przedmurzem Watykanu tak, jak Hiszpania jest jego zachodnim przedmurzem. Jeśli ktoś o tym wątpi, niech tylko zapyta, dlaczego istotne rozgrzeszenie za Kielce przez Kardynała Hlonda nie spotkało się z krytyką Rzymu.

Leader PSL ma proste lekarstwo na istniejący kryzys, a nazwa tego lekarstwa brzmi znajomo i przyjemnie dla Londynu i Waszyngtonu. Chce on wolnych wyborów, jest przeciw rządowi, opartemu na „systemie list", uzgodnionych przez 3 główne partie.

Mikołajczyk potrafił nakłonić zarówno Londyn, jak i Waszyngton do zaakceptowania swoich poglądów, z tym wynikiem, że, jak dobrze wiadomo, obecny rząd Polski zyskał tam sobie złą sławę. Niestety, nie mogą podzielić poglądów przywódcy PSL. Partia jego jest zbyt blisko związana ze złowróżbnymi siłami, których celem jest obalenie obecnego rządu, aby mógł on pogodzić się z rządem, jak zdawał się do tego skłaniać po powrocie do Polski. I nikt nie bierze pod rozwagę jego domagania się swobodnego konstytucjonalizmu, dopóki wiadomo, że oznacza to zwycięstwo stanowiska antyradzieckiego i antysemityzmu.

Czego Mikołajczyk nie wyjaśnił, to w jaki sposób, przy poparciu tych sił, może on mieć nadzieję na wolny konstytucjonalizm, mający wyniknąć z wyborów, które w obecnych warunkach w Polsce nie mogą być ani wolne, ani konstytucyjne. Nie wiem, do jakiego stopnia Mikołajczyk zwodzi sam siebie, opowiadając o „wolnych wyborach". Niewątpliwie jeśli chodzi o wojennych sojuszników Polski, to poszedł daleko, zwodząc ich co do rzeczywistego stanu rzeczy.

Nie uda mu się odseparować socjalistów od komunistów. Zbyt dobrze są oni świadomi tendencji piłsudczykowskich i szowinistycznych w PSL, aby zaryzykować taką separację. Znając trudności ściśle związane z sojuszem, a nawet organicznym zjednoczeniem się z komunistami, wolą je od ryzyka sojuszu z PSL. Obawiają się — i mają po temu powody — że zwycięstwo PSL oznacza conajmniej próbę odrodzenia Polski z 1939 r. nawet jeśli kwestia granic wschodnich znajdzie się z początku bardziej w sferze aspiracji, niż rzeczywistości. Wiedzą oni jak szybko staliby się oni niepotrzebni PSL — po osiągnięciu przez nie ich rozłamu z komunistami.

Prawdziwe perspektywy PSL — to obezwładnienie robotników do czasu odbudowy ziemiańskiej Polski przeszłości w ramach półdyktatury prawicy. I to są perspektywy, podtrzymywane przez takich ludzi, jak Kardynał Hlond. Mikołajczykowi może się zdawać, że potrafi on uchronić Polskę przed taką tragedią. Co więcej — i to jest bardzo złe — chce on zostać premierem.

Nie jest on silnym człowiekiem (na którego łatwo mu było pozować w Londynie), walczącym o demokratyczne ideały. Jest słabym człowiekiem, użytym za przykrywkę dla celów, które bezwątpienia, są mu niemiłe, ale które — po zwycięstwie — musiałby przyjąć wobec alternatywy wygnania.

I dlatego — według mego zdania— Londyn i Waszyngton wykazałyby mądrość, jeśliby uznały, że czas nawrotu do „klasycznej" demokracji w Polsce jeszcze nie nadszedł. Jest to bardzo chory kraj, który może tylko stopniowo powracać do zdrowia. Przede wszystkim potrzeba rozbrojenia zarówno wewnętrznych, jak i zewnętrznych wrogów Polski. Po drugie — należy dodać otuchy rządowi przez zaniechanie doradzania dróg i środków, które sprowadzają się ostatecznie do stworzenia „cywilnych piłsudczyków". Po trzecie — trzeba udzielić Polsce pomocy gospodarczej na wielką skalę i długoterminowej.

Naprawdę już czas, aby ministrowie spraw zagranicznych pojęli takie fakty jak: 1) że „cywilny Piłsudski" to jedynie wstęp do „wojskowego Piłsudskiego", i 2) że nie chcemy uczynić z Polski uosobienia nieszczęścia, areny trzeciej wojny światowej. Trzeba tu szybko wielkiej dozy realizmu, a czym prędzej przyjdzie on z Londynu i Waszyngtonu, tym prędzej będziemy mogli zobaczyć uzdrowienie Polski.

Jackson zgłosi dymisję

NORYMBERGA. (SAP) — Jak informują z miarodajnych źródeł, sędzia Jackson, który kierował dochodzeniami w procesie 21 przestępców wojennych i przygotowywał przeciw nim akt oskarżenia, zgłosi za jakie 10 dni swoją rezygnację ze stanowiska amerykańskiego prokuratora generalnego przy wojskowym Trybunale Międzynarodowym.

Jego miejsce ma zająć generał Telford Taylor, którego zadaniem będzie zbieranie dowodów do późniejszych procesów, które również mają być procesami międzynarodowymi. Przed procesem czołowych przemysłowców nazistowskich, który ma się odbyć na początku roku 1947, przewiduje się kilka procesów mniejszej wagi.

Spór Truman — Attlee

w sprawie Palestyny

Ameryka żąda niezwłocznego zwiększenia imigracji Żydów

NOWY JORK. — Prezydent Truman złożył w piątek oświadczenie, w którym domagał się niezwłocznego podjęcia znacznej imigracji do Palestyny, nie czekając nawet na ogólne rozwiązanie problemu palestyńskiego. Stany Zjednoczone poczyniły już odpowiednie przygotowania, by udzielić pod tym względem swej pomocy.

Prezydent wysunął 3 konkretne zalecenia:

1) Wobec zbliżającej się zimy sprawa dopuszczenia znacznej liczby Żydów do Palestyny nie może czekać do czasu, aż konferencja zbierze się ponownie i zagadnienie palestyńskie zostanie rozwiązane.

2) Ustawy imigracyjne innych państw, nie wyłączając Stanów Zjednoczonych, powinny ulec zliberalizowaniu w celu rozmieszczenia deportowanych.

3) Prezydent wystąpi do Kongresu o udzielenie Palestynie poważnej pomocy ekonomicznej.

Następnie prezydent Truman omawia główne wytyczne planu Morrisona i podkreśla, że nie jest w stanie poprzeć ten projekt w imieniu USA. Co się tyczy wysuniętego ostatnio projektu Agencji Żydowskiej w sprawie utworzenia zdolnego do życia państwa żydowskiego prowadzącego własną politykę imigracyjną i gospodarczą, prezydent Truman zaznacza, że projekt ten wzbudził wielkie zainteresowanie w Stanach Zjednoczonych i mógłby liczyć na poparcie opinii publicznej tego kraju. Prezydent wzywa w imię wielkich cierpień, które ostatnio przeżył naród żydowski, do jak najszybszego zrealizowania swych zaleceń, wierząc, że będzie to możliwe, o ile wszystkie narody zainteresowane nie odmówią swej współpracy.

LONDYN (PAP). Jak oświadcza korespondent dyplomatyczny Reutera, dzisiejszy apel prezydenta Trumana w sprawie Palestyny został opublikowany wbrew wyraźnemu życzeniu premiera brytyjskiego Attlee.

Wprawdzie ubiegłej nocy charge d'affaires USA w Londynie zjawił się u premiera i przedstawił mu kopię oświadczenia Trumana, ale premier Attlee prosił, by oświadczenia tego nie publikowano, zanim nie będzie on mógł przedyskutować tej sprawy z ministrem Bevinem, bawiącym obecnie w Paryżu.

Rzecznik Foreign Office wyraził przypuszczenie, że widocznie Truman nie uznał za możliwe zadośćuczynienie tej prośbie. Podkreśla się, że Wielka Brytania nie uważa za wskazane podejmowanie jakichkolwiek decyzji w sprawie imigracji do Palestyny przed załatwieniem zasadniczym problemu palestyńskiego.

—o—

Poseł Tadeusz Rek

wiceministrem sprawiedliwości

W dniu 3 b. m. poseł KRN ob. mgr. Tadeusz Rek, wicedziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie, mianowany został wiceministrem sprawiedliwości.

Ob. Tadeusz Rek urodził się w r. 1906 we wsi Ulów, powiatu radomskiego. W 1931 r. ukończył wydział prawa i nauk politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, po czym poświęcił się zawodowi adwokackiemu i pracy społecznej na terenie ludowym. Pełnił on funkcję sekretarza Woj. Zarządu Zw. „Wici" w Lublinie, od 1935 — 38 r. był członkiem NKW SL i redaktorem „Młodej Myśli Ludowej". Po wrześniu 1939 r. był pierwszym kierownikiem organizacyjnym konspiracyjnego ruchu ludowego na woj. warszawskie. Aresztowany w lipcu 1940 r. i więziony jako zakładnik na Pawiaku, w Oświęcimiu i Hamburg - Neuengamme, w lipcu 1942 r. po powrocie do kraju redaguje główny organ konspiracji ludowej „Przez walkę do zwycięstwa" i bierze czynny udział w organizacji i pracy Rady Pomocy Żydom.

Po ukończeniu wojny ob. Rek był pierwszym redaktorem „Dziennika Ludowego", następnie od stycznia do czerwca rb. pełnił funkcję zastępcy nacz. sekretarza PSL.

Od czerwca 1946 r. poseł Rek jest prezesem Gł. Kom. Wyk. PSL „Nowe Wyzwolenie". Jest też członkiem prezydium zarz. głównego Polskiego Zw. b. Więźniów Politycznych i prezydium Ligi do Walki z Rasizmem.

Przed odjazdem z Polski do Londynu

Poseł Zilliacus złożył wizytę tow. Premierowi



Kto będzie oskarżał katów Warszawy

Jak się dowiadujemy, oskarżycielami w procesie Fischera, Leista i Daumego, który rozpocznie się w najbliższych miesiącach w Warszawie, będą: Prokurator Sądu Najwyższego tow. Henryk Gacki, Prokurator Sądu Najwyższego Siewierski i Prokurator N. T. N. Sawicki.

Churchill znów przemawiał

LONDYN. — Na kongresie partii konserwatywnej w Blackpool wygłosił Winston Churchill przemówienie, w którym nawiązał do swego wystąpienia w Zurychu.

Wezwał on członków partii konserwatywnej, aby popierali plan utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy.

— o —

Min. Mołotow wyjechał do Moskwy

Sesja plenarna przyśpieszy tempo obrad

Wielka Czwórka uzgodniła nową procedurę

PARYŻ (PAP). Minister spraw zagranicznych ZSRR Mołotow opuścił w piątek rano Paryż, udając się do Moskwy.

Minister Mołotow powróci za kilka dni do Paryża, by w dalszym ciągu brać udział w pracach Konferencji Pokojowej.

We czwartek wieczorem odbyło się posiedzenie szefów delegacji czterech wielkich mocarstw na Konferencję Pokojową.

Uzgodniono przepisy proceduralne, które będą obowiązywać na obradach sesji plenarnej Konferencji Paryskiej od 5 do 15 października.

Przepisy te zostały naszkicowane przez przewodniczącego Generalnego Zgromadzenia ONZ Spaaka na prośbę ministra Byrnesa

W streszczeniu przepisy te przedstawiają się następująco

Każda delegacja będzie miała prawo zabrać głos w sprawie poszczególnych traktatów, najwyżej w ciągu 30 minut;

delegacje powinny przedstawić — jeżeli będzie to możliwe — oświadczenie swe na piśmie, tak żeby mogły one być zawczasu przetłumaczone;

nie będą dopuszczone inne poprawki niż te, które były przedstawione w sprawozdaniach komisji;

każdy artykuł, każdego traktatu będzie przegłosowany osobno. Jeżeli nikt nie będzie się domagał głosowania imiennego, będzie się uważało, że artykuł został jednomyślnie uchwalony. Jeżeli jednak jakakolwiek delegacja zażąda głosowania imiennego nad poszczególnym artykułem — to zostanie ono przeprowadzone.

Sesja plenarna będzie dyskutowała nad traktatem pokojowym z Włochami przez 3 dni. Na dyskusję traktatów 4 pozostałych państw rezerwuje się po jednym dniu dla każdego.

Dyskusja nad traktatami rozpocznie się w sesji plenarnej w poniedziałek.

Posiedzenie ministrów odbyło się w bardzo przyjaznej atmosferze.

W końcu posiedzenia minister Mołotow oświadczył, że udaje się na kilka dni do Moskwy. Prawdopodobnie we wtorek powróci on do Paryża, żeby przewodniczyć obradom Konferencji. 16 października minister Mołotow ma zamiar odpłynąć na pokładzie transatlantyka „Queen Elisabeth", do Nowego Jorku, by być obecnym na Zgromadzeniu Generalnym ONZ.

TSALDARIS W PARYŻU

LONDYN (PAP). Premier grecki Tsaldaris w towarzystwie przywódców parlamentarnych udał się w piątek samolotem na Konferencję Pokojową w Paryżu.

O rewizję polityki amerykańskiej

B. ministrowie Roosevelta przemawiają w Chicago

NOWY JORK (PAP). — W Chicago odbyła się konferencja organizacji postępowych z udziałem przeszło 300 delegatów komitetów politycznych CIO (przemysłowych związków zawodowych) i innych organizacji zawodowych demokratycznych, reprezentujących niezależnych działaczy świata pracy i wolnych zawodów.

Przemówienia wygłosili b. minister Ickes i b. minister Morgenthau.

Mówcy podkreślili wagę momentu, aby w wyborach listopadowych wybrani zostali działacze postępowi, którzy mogliby wpłynąć na zmianę polityki zagranicznej i wewnętrznej Stanów Zjednoczonych.

B. minister Ickes stwierdził, że każdy prawy Amerykanin powinien robić wszystko co leży w jego mocy, aby sprawę wzajemnego zrozumienia USA i ZSRR postawić na właściwej płaszczyźnie.

Omawiając przemówienie Byrnesa wygłoszone w Stuttgarcie Ickes ostrzegł przed niebezpieczeństwem odrodzenia się faszyzmu w Niemczech. Zażądał następnie zlikwidowania kwestii energii atomowej — poprzez dopuszczenie do swobodnej międzynarodowej wymiany całego materiału naukowego. W dalszym ciągu przemówienia Ickes oświadczył:

„Nie wiedzieliśmy, że przelewaliśmy krew dla podtrzymania chylącej się ku upadkowi monarchii włoskiej — monarchii, którą na szczęście udało się obalić samym Włochom. Nie wiedzieliśmy wtedy, że budujemy drogę do tronu operetkowemu królowi Grecji, którego Grecy sami usuwali z tego tronu dwukrotnie. Nie wiedzieliśmy, że Ameryka będzie udzielać poparcia władzy przestępcy wojennego — cesarza Japonii. Nie wiedzieliśmy, że zwycięstwo sojuszników umocni krwawego dyktatora Hiszpanii — Franco".

„Jak można — zapytał Ickes zarzucać np. Związkowi Radzieckiemu, że utrzymuje on potężną armię lądową, jeśli my wciąż chełpimy się naszą bombą atomową i arogancko demonstrujemy naszą siłę morską przed całym światem? Zamiast dążyć do światowego rozbrojenia Stany Zjednoczone wyrzucają pieniądze na armię i flotę".

B. minister Morgenthau wezwał do powrotu do rooseveltowskiej polityki wewnętrznej, a przede wszystkim do przywrócenia kontroli cen. Stwierdził on, że żądania republikanów, domagających się obniżenia podatków — tak długo nie dadzą się spełnić, jak długo Stany Zjednoczone będą wyrzucać miliardy dolarów na zbrojenia.

Konferencja uchwaliła rezolucję stwierdzającą, że amerykańskie plany wojskowe wywołują uczucie nieufności i strachu na świecie. Amerykański plan kontroli energii atomowej przewiduje kontrolę innych narodów — bez kontroli USA. 13 miliardowy budżet floty i armii nie da się usprawiedliwić, jeśli USA naprawdę dążą do pokoju. Wielką nieufność na świecie wywołuje sieć amerykańskich baz wojskowych. Plany ścisłej współpracy wojskowej z Wielką Brytanią wywołują trwogę i podminowują wysiłki w kierunku ustanowienia światowej wspólnoty narodów. Stany Zjednoczone powinny zniszczyć swe zapasy bomb atomowych, co dowiodłoby, że Ameryka prowadzi politykę naprawdę pokojową.

Stany Zjednoczone powinny zaprzestać interwencji w Chinach.

Czy Byrnes powiedział coś nowego?

Co wpłynęło na złagodzenie tonu jego wystąpienia?

Komentarze prasy amerykańskiej

NOWY JORK (PAP). W amerykańskich kołach politycznych i na łamach prasy omawia się z ożywieniem przemówienie czwartkowe Byrnesa, wygłoszone w Klubie Amerykańskim w Paryżu.

Czy minister Byrnes powiedział coś nowego? Oto pytanie, które opinia publiczna sobie stawia. Niewątpliwie, że na ugodowy i pojednawczy ton Byrnesa wpłynęła reakcja prasy europejskiej na jego przemówienie stuttgarckie oraz ostatnie wydarzenia polityczne w Ameryce.

Odgłos wystąpienia Wallace'a był w Ameryce tak donośny, że polityk, któryby sprzeciwił się podstawowym tezom Wallace'a w sprawie konieczności kontynuowania polityki Roosevelta — może liczyć jedynie na utratę popularności. A tego nie pragnie ani Byrnes, ani Truman, ani ten odłam partii demokratycznej, który oni reprezentują. Dlatego też Byrnes w przemówieniu swym znowu zaofiarował Związkowi Radzieckiemu 40-letni pakt w sprawie Niemiec i powitał z zadowoleniem ostatnie oświadczenie Stalina. W tej chwili trudno jeszcze stwierdzić, w jakim stopniu te deklaracje Byrnesa są gołosłowne. Najbliższa przyszłość przyniesie odpowiedź na to pytanie.

Stwierdzić możemy, że w zasadniczych sprawach minister Byrnes nie zmienił swego stanowiska. Nie cofnął się ani o jeden krok w pozycji, zajętej w Stuttgarcie. Znowu wspomniał o konieczności okazania pomocy Niemcom, choć — co prawda — uczynił to w sposób mniej śmiały, niż w Stuttgarcie. Przemawiał bowiem w Paryżu, gdzie tyle ciężkich zarzutów wymierzono przeciwko jego planowi w sprawie Niemiec. Prócz tego lekkiego złagodzenia tonu — nie można znaleźć żadnych zmian w linii politycznej Byrnesa. W sprawie Saary, Nadrenii — nie powiedział ani słowa. W sprawie granicy polsko-niemieckiej — również milczał. Milczał po fali protestów, która przeszła przez całą prawie Europę, po historycznym wystąpieniu Mołotowa. Milczenie jego jest nader wymowne. Świadczy ono, że Byrnes swej polityki nie zamierza zmienić, czego dowodzą zresztą wiadomości, jakie nadchodzą z amerykańskiej strefy w Niemczech.

Sędzia Nikiczenko stwierdza:

Schacht finansował Hitlera

Fritsche przygotowywał najazd na Polskę

Hess zamianował Franka gubernatorem

Podawaliśmy już streszczenie motywów votum seperatum sędziego radzieckiego Nikiczenki w procesie norymberskim. Obecnie delegacja polska, która była obecna przy ogłoszeniu wyroku przywiozła pełny tekst radzieckiego oświadczenia.

Oto niektóre nieogłoszone jeszcze w prasie polskiej fragmenty:

Według zeznań świadka Goeringa — Schacht jeszcze w grudniu 1930 r. nawiązał kontakt z Goeringiem, w początkach 1931 r. z Hitlerem. W lipcu 1932 r. zażądał od von Papena ustąpienia stanowiska kanclerza Rzeszy Hitlerowi, a w listopadzie tego roku zbierał podpisy przemysłowców, namawiając ich do popierania nominacji Hitlera na stanowisko kanclerza Rzeszy. W lutym 1933 r. Schacht zorganizował finansowanie kampanii wyborczej, żądając od przemysłowców, aby złożyli 3.000.000 marek do dyspozycji Hitlera i Goeringa.

Fritsche reprezentował całą prasę niemiecką, liczącą 2.300 pism codziennych. Brał czynny udział w rozwinięciu propagandy, zmierzającej do przygotowania agresji przeciwko Czechosłowacji i Polsce.

Jedną ze zbrodni Hessa było podjęcie się misji zorganizowania napaści na Związek Radziecki, doprowadzenie do czasowego porozumienia się z Anglią, w której to sprawie odleciał Hess do Anglii. 12 października 1939 r. Hess podpisał dekret, ustanawiający administrację polskich terytoriów okupowanych. Art. 2 tego dekretu nadaje oskarżonemu Frankowi prawa dyktatora Polski.

Min. Sofianophoulus oświadczył:

Sytuacja w Grecji groźbą dla pokoju

LONDYN. (SAP) — B. minister spraw zagranicznych Grecji, Sofianophoulus, oświadczył, że jeżeli obecny rząd nie zostanie usunięty, to zachodzi niebezpieczeństwo, że wybuchnie konflikt między Grecją a jej sąsiadami od północy.

Gdyby taki konflikt istotnie wynikł — ciągnął on dalej — to pokój byłby zagrożony nie tylko na Bałkanach, ale na całym świecie. Aby tego uniknąć, konieczne jest utworzenie, i to zaraz, rządu, któryby obejmował wszystkie istniejące w Grecji partie, nie wykluczając tych, które teraz nie weszły do parlamentu, ponieważ wycofały się w czasie ostatnich wyborów w marcu.

Ludowcy (populiści) rozpatrują przychylnie kwestię zastąpienia obecnego rządu przez szeroko zakreśloną koalicję. Zmiana ta nastąpiłaby zaraz po zakończeniu prac konferencji w Paryżu.

Polska syntezą Wschodu i Zachodu

Wywiad amerykańskiego dziennikarza z min. Mincem

N. JORK. — Korespondent moskiewski „Christian Science Monitor", Stevens miał wywiad z ministrem Mincem, który oświadczył m. in., że produkcja przemysłowa w Polsce osiągnęła 80 procent normy przedwojennej a w wielu gałęziach przemysłu przekroczono je. Zakreślony obecnie trzyletni plan produkcji zapowiada znaczny wzrost w wytwórczości. W 1949 r. pierwsza fabryka samochodów ma wypuścić na rynek 3.000 samochodów, a pierwsza państwowa fabryka traktorów — 300 traktorów

Wskutek słabej wymiany zza granicą, import sprzętu technicznego jest minimalny, 80 proc. zamówień wykonuje się w kraju Po ukończeniu prac rządowego komitetu do spraw nacjonalizacji z początkiem przyszłego roku nie będzie dalszych ingerencji państwa w inicjatywę prywatną.

Minister zaprzeczył stanowczo — pisze korespondent — aby Polska Partia Robotnicza, czy inne ugrupowania polityczne zamierzały komunizować lub sowietyzować Polskę i przepowiada gospodarczą współpracę instytucji i przedsiębiorstw prywatnych z państwowymi. Nacjonalizacja objęła dotychczas nie więcej, niż trzecią część całości.

W opinii Stevensa wszystko to oznacza, że obecny rząd polski nie miesza politycznej teorii z praktyką, ale kładzie znaczny nacisk na kulturalną i polityczną przeszłość narodu z jej tradycyjnym indywidualizmem. Wynikiem tego jest zarówno polityczna, jak i ekonomiczna, wypadkowa dwóch systemów: wschodniego i zachodniego. Ta ciekawa forma pośrednia zdaje się rozwijać dobrze. Odnosi się wrażenie, że Polska odbuduje się równie szybko, jak inne państwa.

Min. Putrament poddany był rewizji

Incydent w strefie amerykańskiej

W związku z podaną przez nas wiadomością o incydencie, jaki wydarzył się podczas przejazdu ministra Putramenta przez Bawarię, dowiadujemy się następujących szczegółów:

Poseł R. P. w Bernie, min. Jerzy Putrament, w przejeździe przez Bawarię do Warszawy, został w brutalny sposób potraktowany przez członków amerykańskiej policji wojskowej (Military Police). Samochód min. Putramenta, oznaczony literami CD (Corps Diplomatique) zatrzymano w sobotę, 28. IX. w pobliżu miasteczka Regen. Mimo okazania dokumentów dyplomatycznych, został min. Putrament wraz z towarzyszącymi mu osobami poddany ścisłej rewizji osobistej, przeprowadzonej w brutalny sposób. Następnie odprowadzono bezprawnie zatrzymanych do komisariatu policji amerykańskiej, gdzie odbyło się badanie dokumentów dyplomatycznych i papierów w sposób urągający elementarnym zasadom uprzejmości. Później dopiero otrzymał min. Putrament możność kontynuowania swej podróży.

Należy zaznaczyć, że po sprawdzeniu dokumentów, komendant posterunku amerykańskiego nie uważał za właściwe udzielenie jakichkolwiek wyjaśnień lub przeprosin za incydent.

„Uniewinnieni zbrodniarze"

czekają w Pałacu Sprawiedliwości

NORYMBERGA (PAP). Trzej hitlerowcy uniewinnieni w procesie norymberskim — Hjalmar Schacht, von Papen i Hans Fritsche opuszczą Norymbergę wojskowym pociągiem amerykańskim i udadzą się do brytyjskiej strefy okupacyjnej, gdy tylko zostaną im udzielone odpowiednie zezwolenia. Wagon ich będzie eskortowała amerykańska policja wojskowa

Wszyscy zwolnieni udadzą się najpierw do Hamburga. Fritsche zajmie się medycyną. Schacht uda się do Szlezwig Holsztynu, gdzie zamieszka na wsi. Papen też chce osiedlić się w wiosce Stockhausen i żyć w odosobnieniu.

WIEDEŃ (PAP). Austriacki minister sprawiedliwości wysłał we czwartek wieczór depeszę do głównego prokuratora amerykańskiego w Norymberdze Roberta Jacksona, w której domaga się wydania Franza von Papena i Baldura von Schiracha w celu postawienia ich przed sąd austriacki.

BERLIN (SAP). Ze sztabu wojsk amerykańskich donoszą w piątek, że władze brytyjskie odmówiły wpuszczenia Hjalmara Schachta i Hansa Fritsche do brytyjskiej strefy.

NARESZCIE W KAJDANACH

NORYMBERGA (ZAP). Zbrodniarzom norymberskim nałożono w środę po raz pierwszy kajdanki. Do czwartku rana do Sojuszniczej Rady Kontroli nie wpłynął żaden wniosek skazanych w sprawie zmiany wyroku. Zwolnieni od kary Schacht, v. Papen i Fritsche nie skorzystali jeszcze z wolności i nie wyszli z więzienia. Papen oświadczył, że nie ma zamiaru kontynuować działalności politycznej i że resztę życia chce przetrwać w spokoju i ciszy. Prasa niemiecka odpowiada mu, że Niemcy nie będą dla niego miejscem wypoczynku.

Międzynarodowa Federacja Zw. Zaw.

po roku istnienia

MOSKWA (PAP). Dziennik „Trud" omawia wielkie znaczenie stworzenia Wszechświatowej Federacji Związków Zawodowych i podsumowuje jej działalność przez pierwszy rok istnienia.

„Miniony rok, pierwszy rok istnienia Federacji bezsprzecznie dowiódł pełnej żywotności i zdolności do pracy nowej międzynarodowej organizacji robotniczej. W przeciągu tych 12 miesięcy autorytet i wpływ federacji znacznie się powiększył. Federacja stała się rzeczywistym ośrodkiem, który gromadzi wokół siebie większość zorganizowanych robotników całego świata. Nawet wrogowie Wszechświatowej Federacji Związków Zawodowych byli zmuszeni liczyć się z nią jako z siłą poważną".

„Jest rzeczą charakterystyczną — pisze autor artykułu, że te same siły, które są głuche na wezwanie Federacji do zniesienia reżimu frankistowskiego w Hiszpanii, przeciwstawiają się żądaniom Federacji, by dopuszczono ją do udziału w pracy w Organizacji Narodów Zjednoczonych".

W zakończeniu autor pisze: „Osiągnięcia Wszechświatowej Federacji Związków Zawodowych wywołują zrozumiałą wściekłość w obozie wrogów jedności robotniczej. Wojowniczo nastrojeni rozłamowcy z Amerykańską Federacją Pracy na czele dotychczas nie zaprzestają prób podkopania wpływów Wszechświatowej Federacji Związków Zawodowych, szkalowania ich wszelkimi środkami starają się oczernić jej działalność".

Polskie odznaczenie

dla wojskowych czeskich

PRAGA (PAP). Charge d'affaires poselstwa polskiego w Pradze dr Staniewicz odznaczył w imieniu marszałka Roli-Żymierskiego, porucznika Izraela, oficera armii czechosłowackiej, gen. Svobody — Krzyżem Walecznych i Medalem Zwycięstwa i Wolności za czyny wojenne w walce z Niemcami, oraz sierżanta Michała Liszkę — brązowym Krzyżem Zasługi za wybitny udział w polskich oddziałach partyzanckich.

Nowa

konstytucja Czechosłowacji

PRAGA (PAP). Plenum parlamentu czechosłowackiego zakończyło swą debatę nad expose premiera rządu Clementa Gottwalda, które zostało jednogłośnie przyjęte. Po zakończeniu debaty premier Gottwald złożył przy hucznych oklaskach wszystkich posłów oświadczenie, że rząd Czechosłowacji wyraził zgodę, aby opracowanie projektu nowej konstytucji powierzone zostało parlamentowi ustawodawczemu.

Ambasador Wende

u marszałka Tito

BELGRAD, (PAP). — Marszałek Tito przyjął ambasadora RP w Belgradzie, Jana Karola Wende, który w imieniu rządu polskiego wyraził podziękowanie za stanowisko, zajęte przez marszałka Tito w sprawie granic zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej.

Anders

chce osiedlić się w Anglii

RZYM (SAP). Generał Anders ma podobno opuścić definitywnie Włochy i osiedlić się w Anglii. Generał Anders ma zamiar pisać w Anglii swoje pamiętniki.

Anders oświadczył przedstawicielowi agencji „France Presse" w Rzymie, że decyzja rządu polskiego, pozbawiająca go polskiego obywatelstwa, nie będzie miała wpływu na jego stanowisko, które pozostaje bez zmian.

W kilku wierszach

— Francuski minister finansów Schumann oświadczył, że w ciągu najbliższych dni zostanie skierowana do Banku Międzynarodowego prośba o udzielenie Francji pożyczki w wysokości 500 milionów dolarów.

— W ambasadzie RP. w Moskwie odbył się bankiet z okazji otwarcia wystawy grafiki polskiej w Moskwie.

— Sojusznicza Rada Kontroli w Berlinie przekazała rządom 4 mocarstw okupujących decyzję, w jaki sposób mają być sądzeni mniejsi przestępcy wojenni.

Agencja Tass donosi z Hagi, że prasa holenderska przytacza nowe dowody wykorzystywania wojsk japońskich w walce przeciwko Indonezyjczykom.

Grzegorz Fitelberg

w Warszawie

Wczoraj wieczorem o g. 20-ej powrócił do kraju dyrygent Grzegorz Fitelberg wraz z małżonką na pokładzie statku „Drottning Victoria". Fitelberg nie zatrzymując się w Gdyni odjechał kurierem warszawskim do stolicy.

NA MARGINESIE

Kto to pisze?

Poniżej przytaczamy trzy fragmenty z tygodniowego przeglądu wydarzeń, zamieszczonego w jednym z zagranicznych czasopism. Pierwszy fragment dotyczy spraw polskich i brzmi, jak następuje:

Trudniej jest zrozumieć i nigdy nie zostało wytłumaczone, dlaczego Korpus Przesiedlenia powinien być pod administracją Ministerstwa Wojny, a nie Ministerstwa Pracy. Po co potrzebna jest wojskowa dyscyplina? I czy administracyjne „wygody" opieki wojskowej przeważają szkody połączone z tym, że ludzie ci w dalszym ciągu pozostaną pod wpływem oficerów, opanowanych obsesją wojny Zachodu przeciwko Rosji? Ponadto ich własny rząd może ich pozbawić obywatelstwa na tej zasadzie, że wstąpili oni do obcego wojska".

Drugi fragment odnosi się do amerykańskiego protestu przeciwko podpisaniu umowy handlowej między Szwecją i ZSRR. „Szwedzi zupełnie słusznie odpowiedzieli, stwierdzając, że mają oni całkowitą swobodę zawierania traktatów handlowych według swego uznania, bez stosowania się do dyktatu amerykańskiego. Cała ta sytuacja jest zupełnie absurdalna. Oczywiste jest, że państwa muszą mieć swobodę w zawieraniu wzajemnych umów, mających na celu rozwój międzynarodowej wymiany".

Trzeci wreszcie fragment porusza sprawy angielskie. „Rząd jest oceniany nie według swej większości podczas wyborów, lecz według swej działalności. Odzyskując siły po porażce, zagrożone interesy kapitalistyczne wytrwale bronią starego porządku społecznego, który jeszcze za rządów Labour Party jest ustalonym reżimem. Kapitaliści odnieśli swe pierwsze wielkie zwycięstwo, gdy min. Bevin zaakceptował zasadę ciągłości polityki zagranicznej i zgodził się z poglądem, że komunizm jest bardziej niebezpiecznym wrogiem niż reakcja. Cofnięcie się min. Wilmota w obliczu oporu Federacji Przemysłu Stalowego w ubiegłym miesiącu było drugim zwycięstwem kapitalistów — tym razem na froncie krajowym".

Skąd pochodzą zacytowane powyżej trzy fragmenty? Redaktorzy „Gazety Ludowej" na to pytanie odpowiedzieliby niechybnie, że z „prasy zblokowanej". Rodzimi „opozycjoniści" na pewno stwierdzą, że to tylko prasa radziecka może tak pisać i atakować Stany Zjednoczone lub politykę min. Bevina. Autorzy miesięcznika „Co pisze Anglia", wydawanego przez ambasadę brytyjską w Warszawie, stwierdzą, że w każdym bądź razie nie są to głosy opinii angielskiej.

Otóż wszystkie trzy przytoczone przez nas fragmenty wyjęliśmy ze znanego tygodnika angielskiego „The New Statesman and Nation" (nr 811, str. 161 i 162). Jest to czasopismo socjalistyczne, cieszące się słusznie opinią jednego z najpoważniejszych i najlepiej redagowanych tygodników w Anglii.

Z przyjemnością stwierdzamy zbieżność naszych poglądów ze stanowiskiem socjalistycznego publicysty angielskiego.

G.

W trzech kierunkach należy zmienić zasady podatku od uposażeń

Mieszana Komisja Płac pominęła — zdaniem naszym — w swych wnioskach ważną sprawę, a mianowicie sprawę podatku od uposażeń. A przecież wymiar podatku, jego progresja i sposób obliczania posiadają dzisiaj duże znaczenie dla kształtowania się płac.

Do Komisji Centralnej Związków Zawodowych napływają ostatnio z terenu coraz częściej skargi, dotyczące zarówno sposobu obliczania, jak i wysokości podatku. Również i prasa robotnicza notuje wiele faktów nieprawidłowego obliczania podatku od zarobków. Wszystko to przemawia za tym, że zagadnienie podatku zarobkowego nie zostało jeszcze należycie rozwiązane i że zmiany zaszłe ostatnio w dziedzinie płac, wymagają również pewnej korekty polityki podatkowej. Sądzimy, że Mieszana Komisja Płac w dalszym toku swej działalności zajmie się tą sprawą i znajdzie formy jej rozwiązania.

Jest rzeczą zrozumiałą, że pełne uregulowanie tej sprawy będzie mogło nastąpić dopiero po dłuższym czasie. Już dzisiaj zachodzi potrzeba usunięcia najbardziej palących niedomagań w zakresie podatku uposażeniowego. Jakież to są te niedomagania.

Przede wszystkim dotyczą one sposobu obliczania sumy płac, podlegającej opodatkowaniu. Jak wiadomo częścią składową płacy są obecnie przydziały w naturze. Obowiązujący więc dekret przewiduje opodatkowanie całości płacy, łącznie z ceną świadczeń w naturze. I to wątpliwości budzić nie może.

Jednakowoż praktyka obliczania cen artykułów przydziałowych, wchodzących w skład uposażeń, a tym samym podlegającym opodatkowaniu wywołuje zastrzeżenia. Chodzi o to, że tu i ówdzie, w różnych częściach kraju oblicza się te ceny niezgodnie z zasadami, wytyczonymi w tej sprawie przez okólnik Ministerstwa Skarbu. Tak np. — jak informuje katowicka „Gazeta Robotnicza" — ceny świadczeń w naturze, zawarte w wykazie, wydanym przez Izbę Skarbową w Katowicach, są w wielu wypadkach wyższe od cen rynkowych. W ten sposób podwyższa się sztucznie płace robotnicze i pracownicze, a równolegle z tym i podatek od tych płac. Fakty takie wywołują zrozumiałe niezadowolenie mas robotniczych i pracowniczych.

Podnoszą się również głosy przeciw innemu niedomaganiu w systemie podatków od uposażeń. Odnosi się to do obowiązującej obecnie progresji podatku zarobkowego. Progresja ta przewiduje zbyt szybki wzrost skali podatkowej. Jeśli zarobki do 3000.— zł. wolne są całkowicie od podatków, to już uposażenie w wysokości 10.000 zł. obciążone jest podatkiem dochodzącym do 10 proc. sumy uposażenia. A przy zarobkach ponad 10.000 zł. progresja ta jest jeszcze szybsza.

Wiadomą jest rzeczą, że w trudnych obecnie warunkach odbudowy zniszczonego kraju, płace kształtują się wciąż jeszcze poniżej poziomu przedwojennego. Konieczność tego stanu rzeczy rozumieją i uznają szerokie masy robotnicze i pracownicze. Nie mniej jednak wiadomy jest fakt, że zarobki w wysokości 10.000 zł. czy nawet ponad 10.000.— zł., nie stwarzają jeszcze — przy obecnej sile nabywczej pieniądza — zbyt wysokiej stopy życiowej.

Dlatego też stosowanie zasady tak szybkiej progresji opodatkowania nie jest usprawiedliwione. Wywołuje ono również skutki ujemne dla dalszego wzrostu wydajności pracy i wzmożenia produkcji. — Jak sygnalizuje bowiem prasa robotnicza — mnożą się obecnie wypadki, że pracownicy zniechęcają się do pracy w godzinach nadliczbowych i do bardziej wzmożonego wysiłku przy pracy, gdyż rosnąca szybko skala podatkowa pożera w dużej mierze osiągnięte zarobki.

Trzecim z kolei problemem jest wysokość zarobku zwolnionego całkowicie od podatku. W związku z uchwalonymi przez Mieszaną Komisję Płac i zatwierdzonymi przez rząd, wnioskami w sprawie uregulowania systemów płac i podwyżki uposażeń, wysokość zarobków zwolnionych od podatku, nie odpowiada już więcej wymogom życia. Należałoby więc podnieść granicę zarobków miesięcznych nieopodatkowanych do 5000 — 6000 zł.

Podsumowując powyższe, stwierdzić trzeba, że słabe strony obowiązującego obecnie systemu podatku od uposażeń winny być usunięte, gdyż działają hamująco na dalszy wzrost wydajności pracy. W tym celu należy:

1) położyć koniec wypadkom niczym nieuzasadnionego i sprzecznego z okólnikiem Ministerstwa Skarbu, wyznaczania wygórowanych cen na artykuły przydziałowe przy obliczaniu podatku,

2) zwolnić progresję podatku zarobkowego w granicach średnich uposażeń,

3) podwyższyć granicę uposażeń zwolnionych całkowicie od podatku.

Realizacja tych postulatów stanie się niechybnie silnym bodźcem dla wzrostu wydajności pracy robotników i pracowników umysłowych, a więc przyczyni się do zwiększenia dochodu społecznego.

G. Bolesławski

Ten trzeci

Oprócz Hialmara Schachta i Franciszka von Papena, dwóch wielkich — choć zakulisowych — „asów" Trzeciej Rzeszy, uniewinniony został również trzeci, mniej wybitny, służka Hitlera — Hans Frietsche.

Frietsche był czynny na odcinku propagandy. Kierował ostatnio propagandą radiową Trzeciej Rzeszy; był zastępcą ministra Józefa Goebbelsa i „odciążał" go, jako człowieka bardzo zajętego, na terenie wojny w eterze, tak, że ostatnio słyszało się w radio głos Frietschego znacznie częściej, aniżeli Goebbelsa.

Cieszył się specjalnym zaufaniem swojego bezpośredniego zwierzchnika. Przemówienia Frietschego podburzały naród niemiecki i zachęcały go do zbrodni. Specjalnie zasłynął Frietsche jako wybitny współautor propagandy przygotowawczej do napaści na Związek Radziecki; brał on bardzo żywy udział w wielkiej kampanii propagandowej, która „uzasadnić" miała agresję przeciwko ZSRR.

Praca Frietschego na odcinku propagandy nazistowskiej trwała długo, bo aż do końca wojny; „pracodawcy" byli widocznie z niego zadowoleni... Jeszcze w czerwcu 1944 r. wystąpił Frietsche z cyklem przemówień, w których wzywał naród niemiecki do dalszego stawiania oporu narodom zjednoczonym. Nawet w przeddzień kapitulacji, w kwietniu roku 1945, na parę minut przed fatalną „godziną dwunastą", nie kto inny, jeno Hans Frietsche groził Niemcom drakońskimi karami za szerzenie pogłosek o kapitulacji.

Frietsche nie może się tłumaczyć tym, że nie znał planów Hitlera. Propaganda była jednym z głównych środków, przy pomocy których Hitler urzeczywistniał swoje podboje.

Nie ulega wątpliwości, że gdyby Goebbels żył, zostałby uznany za jednego z największych zbrodniarzy w dwudziestogłowej hydrze, zasiadającej na ławie Trybunału w Norymberdze. A przecież Hans Frietsche był jednym z najbliższych współpracowników Józefa Goebbelsa; śmiało rzec można, jego „prawą ręką".

W prawie karnym przyjęta jest od dawna zasada karalności za współudział w przestępstwie; za zbrodnię odpowiada nie tylko główny, bezpośredni sprawca jej, lecz również współuczestnicy, to znaczy ci wszyscy, którzy pomagali zbrodniarzowi — w ten czy inny sposób — w jego zbrodniczej działalności.

Nie ulega wątpliwości, że Hans Frietsche był typowym, „klasycznym", niezwykle jaskrawym przykładem takiego współuczestnictwa; jako winny współudziału — i to wydatnego — w przestępstwach, przewidzianych przez normy karne, na podstawie których odbywał się proces norymberski, Frietsche powinien był ponieść zasłużoną pracowicie karę odpowiadającą rozmiarom jego zbrodni.

Niestety, stało się inaczej. Nic dziwnego, że wszystkie zdrowe, prawdziwie demokratyczne elementy społeczności światowej protestują stanowczo i głośno przeciwko tej — delikatnie mówiąc — omyłce „sądowej".

WŁ. RD.

Fraszki norymberskie

NA UNIEWINNIENIE VON PAPENA

Sąd — choć gość współpracował z SS i Gestapem,
był plus catolique — aniżeli sam... Papen.

KONIEC PIRATA

Admirał Raeder został skazany na dożywotnie więzienie.

Nie powie dzisiaj więcej nikt,
że „Raeder rollen für den Sieg".

HAUSSA

Po skazaniu Franka na śmierć przez powieszenie.

Oto — jakie bywają wybryki natury:
Waluta opada — Frank pójdzie do góry.

NA UNIEWINNIENIE SCHACHTA

Zbyt wielka dla wspólników
byłaby to strata,
gdyby po tym Schach-cie
zadano mu mata.

Nie pomogły Wehrwolfy
ani Acht-und-Achty,
pomogły natomiast
mu stare kon-Schachty.

ZAPYTANIE

Ribbentrop został skazany na karę śmierci.

Czy Franco będzie kruszył teraz jeszcze kopie,
by iść nadal za osią, po jej Ribben-tropie?

JERZY RAWICZ

GŁOSY i ODGŁOSY

MANIFESTACJE CHIŃSKICH ROBOTNIKÓW

Robotnik chiński ciągle walczy o prymitywne warunki egzystencji. Po zakończeniu działań wojennych, zdemobilizowani robotnicy zbrojeniowi powrócili z głębi Chin do Szanghaju. Po latach nieobecności zostali oni pozostawieni bez pracy i zaopatrzenia. Demonstrując przed ratuszem, napotkali na opór ze strony wojska, uzbrojonego w broń maszynową. Robotnicy poznali tę broń, ponieważ sami ją produkowali z przeznaczeniem na wojnę z Japonią. Jeden z robotników wystąpił i krzyknął do żołnierzy: „My zrobiliśmy te karabiny maszynowe. Jeżeli żołnierze nie wiedzą, jak je używać — my im pokażemy. Znamy każdą najmniejszą śrubkę". Zmieszani żołnierze nie chcieli pozostać na swych stanowiskach i cofnęli się w głąb ratusza. Robotnicy żądali mieszkań, zapomóg i otwarcia fabryk.

Podczas strajku skierowanego przeciw amerykańskiemu Tow. Elektrowni Szanghajskiej miało miejsce następujące zdarzenie: strażnicy zakładów zostali napadnięci przez bandytów, prowadzonych pod eskortą policji. Policja wówczas zaaresztowała nie bandytów, lecz urzędników związku zawodowego. Strajkujący urządzili demonstrację w całym mieście, a na zakończenie okupowali pomieszczenia biura policji. 3.000 strajkujących siedziało dniem i nocą na ziemi, od czasu do czasu podnosząc się i wykrzykując swoje hasła. Nikt nie mógł wejść do biura bez ich zgody. Po 30-godzinnym areszcie policja musiała wypuścić uwięzionych.

SERCE NA ULICY

Jak wiadomo w Londynie bezdomni zwani „squatters" okupowali stojące pustką pałace i nie mają zamiaru ich opuścić. Niestety, policja otoczyła je kordonem i czuwa nad tym, żeby ani kęs pożywienia nie dotarł do ich mieszkańców. Wyłączono także światło, gaz i wodę. Nieszczęśliwi stoją przed groźbą opuszczenia swoich pięknych komnat, które są zresztą jedynym dachem, zmuszeni do tego głodem i pragnieniem.

Ulica londyńska żywo okazuje swoje współczucie „squatter'som" i w sposób wręcz u Anglików niespotykany objawia swoją sympatię. Szary człowiek rozumie niedolę bezdomnych i oburza się na tych, którzy łamiąc dyscyplinę solidarności opuścili swoje mieszkanie, wracając na ulicę zmuszeni do tego głodem. Są także i tacy, którzy chociaż teoretycznie mają dach nad głową, gnieżdżąc się po norach i ruderach, opuścili je, aby solidaryzować się z akcją „squatters'ów". Powodowani litością ludzie ci w liczbie 2.000 rozłożyli się na ulicy, tamując ruch i skandując chórem: „Dajcie im żywność i okrycia". Nie rozpraszano ich przy pomocy policji na koniach, tylko w drodze poleceń wydanych przez megafony. „Squatters" nie podlegają kompetencji sądów, ponieważ nie wtargnęli do pałaców siłą i nie demolowali wnętrz. Los ich stanie się tematem obrad parlamentu.

SPACER ZA 50.000 FRANKÓW

Jednym z największych, a właściwie najsilniejszych magnesów tego świata jest pieniądz. Wiedzieli o tym trzej gangsterzy paryscy, którzy zaproponowali pewnemu dozorcy garaży samochodowych przejażdżkę z jednym z nich autem stacjonowanym w doglądanym przez dozorcę garażu, za co ofiarowali mu sumę 50.000 franków. Dozorca był łasy na pieniądze, a ponadto nie gardził kieliszkiem. Zgodził się, pojechał, pieniądze otrzymał. Kiedy wrócił (wracał już bez pasażera) stwierdził dwa fakty: że garaże były puste i, że banknoty, którymi mu wypłacono, były wycofane z obiegu.

OSOBLIWE POWITANIE

Tow. Przyjaciół Byłych Więźniów w Dachau w Paryżu, urządziło imprezę na hipodromie w Saint Cloud. Bilety wstępu były bardzo drogie, nastrój snobistyczny, a w ogóle nudno i pusto. Atmosferę nieudanej zabawy rozproszył do pewnego stopnia przyjazd premiera Bidault. Orkiestra gra Marsyliankę, a przed lożą honorową ustawiają się rzędem tresowane osły, które wyrzutem łbów salutują premiera Francji. Niestety, nie wiemy, jaką minę miał w tym momencie premier Bidault.

Przegląd prasy

NORBERT BARLICKI JAKO DZIAŁACZ CHŁOPSKI

Z okazji rocznicy śmierci tow. Barlickiego „Nowe Wyzwolenie" przypomina, że:

W początkach jego działalności politycznej jest też piękna karta chłopska, mianowicie — o czym mało kto dziś już może pamięta — Norbert Barlicki był głównym twórcą a następnie kierownikiem „Związku Chłopskiego", zorganizowanego na terenie lubelszczyzny w 1912 r. Jak wiadomo, „Związek Chłopski" — obok „Zaraniarzy" i „Związku Ludu Polskiego" — stał się później częścią składową Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie", a Norbert Barlicki — obok Tomasza Nocznickiego, Błażeja Stolarskiego, Aleksandra Bogusławskiego i in. — był jednym z głównych jego organizatorów.

Ob. Tadeusz Rek, współwięzień tow. Barlickiego w Oświęcimiu, podaje w dalszym ciągu artykułu kilka wspomnień z pobytu w obozie koncentracyjnym:

Norbert Barlicki wierzył w rychły wybuch wojny pomiędzy Niemcami a Rosją Sowiecką. Wielu wówczas — wątpiło. On jednak silnie wierzył, że taka wojna będzie. I to — wkrótce. Takie przekonanie, udzielane otoczeniu z wielką siłą sugestywną, bardzo dużo znaczyło. Wojna sowiecko-niemiecka, a więc przystąpienie Związku Radzieckiego do koalicji przeciwniemieckiej, dla więźniów znaczyło więcej, niż to można sobie w ogóle wyobrazić. Ta nadzieja tysiące ludzi trzymała na duchu, krzepiła, pozwalała trwać i przetrwać.

ECHA „DZIENNIKA POPULARNEGO"

Barlicki był jednym z głównych założycieli i kierowników „Dziennika Popularnego" (1936 r.). Był jego naczelnym redaktorem. Nie stanowiło tajemnicy, że pismo to pełniło nieoficjalną rolę organu „frontu ludowego", którego świadomym zwolennikiem i propagatorem był Norbert Barlicki. W obozie chętnie i dużo mówił o tym, wspominał jak to było, jak szła praca, jakie stawały na drodze trudności, ale i jakie zadowolenie płynęło z osiąganych rezultatów. Wspominaliśmy inż. Szymona Natansona, najbliższego współpracownika i towarzysza Barlickiego z tego właśnie okresu. Nie wiedzieliśmy, nie przeczuwaliśmy wtedy, że Natanson (z przekonań politycznych — komunista, z pochodzenia — Żyd, z uczuć narodowych — Polak) zginie, zamordowany przez niemiecki hitleryzm.

Pan Norbert (tak go nazywano jeszcze przed wojną) był pewny, że nastanie okres współpracy wszystkich partii chłopskich, robotniczych i inteligencji pracującej. Innego rozwiązania nie widział. Trafne były jego przeczucia. Dobrze przewidział. Niestety — sam tego nie dożył.

P.C.H. — na wystawie „Odzież i dom" w Poznaniu

W kilku pawilonach „Targów Poznańskich", kontrastujących swą szatą od ruin pozostałych gmachów, zogniskował się obraz pracującej Polski.

Państwowa Centrala Handlowa wystawiła w Poznaniu pełny asortyment przetworów z wytwórni państwowych, którymi zaopatruje bezpośrednio konsumy świata pracy i detaliczne kupiectwo całego kraju.

Widzimy więc wyroby przemysłu tekstylnego, chemicznego, papierniczego, żelaznego i spożywczego. Jest to pełny i niewyselekcjonowany asortyment dotychczasowej wytwórczości państwowej.

Pawilon P.C.H., którego projekt oparty został na efektownej linii i umiejętnym doborze barw, daje interesującą i piękną w swej harmonii oprawę, podkreślając wartość wystawionych wzorów.

Pawilon PCH jest godny zwiedzenia.

— o —

Odbudowa przemysłu radzieckiego

Przedwojenny poziom — w roku 1948

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Zagłębie Donieckie, w październiku.

Niedawno w miejscowości Śnieżne w Zagłębiu Donieckim, uruchomiono jedną z największych kopalń węgla Związku Radzieckiego. Przed wojną wydobywano tu trzy i pół tysiąca ton antracytu na dobę. Niemcy w sposób barbarzyński zniszczyli kopalnię. Przy odbudowie wypadło wybudować nie tylko nowe budynki nadziemne, ale i sortownię, warsztaty elektrotechniczne, podstacje elektryczne itd. Szczególnie ciężkie i skomplikowane były prace związane z odbudową urządzeń podziemnych kopalni, z której wypompowano 6,7 milionów metrów sześciennych wody i wyciągnięto na powierzchnię ponad 150 tysięcy ton skał usuniętych z miejsc zupełnie zawalonych.

Przykład ten wymownie ilustruje, jakie trudności przezwyciężają ludzie radzieccy przy odbudowie przemysłu zniszczonego przez hitlerowców. W drodze obliczeń ustalono, iż z kopalń zatopionych i wysadzonych w powietrze przez Niemców, wypadnie wypompować ogółem 650 milionów metrów sześciennych wody. Również należy odbudować korytarze podziemne o łącznej długości przeszło 2,5 tysięcy km., co jest równoznaczne z wykopaniem tunelu od Moskwy do Paryża na głębokości 200 — 700 metrów. Obecnie, po trzech latach od uwolnienia Zagłębia Donieckiego, pracują już tam odbudowane względnie zbudowane od nowa 146 szybów głównych oraz 420 mniejszych, które łącznie produkują połowę tej ilości węgla, jaką dostarczało Zagłębie Donieckie przed wojną.

Potężnego rozmachu nabrała odbudowa przedsiębiorstw czarnej metalurgii, począwszy od kopalń rudy żelaznej, a skończywszy na walcowniach. Niezależnie od trudności, z jakimi związana jest odbudowa gigantycznych zakładów metalurgicznych, większość ich już produkuje metale, chociaż nie zawsze z wykorzystaniem całej swej zdolności wytwórczej.

Niedawno w Mariupolu na wybrzeżu morza Azowskiego rozpalono wielki piec Nr. 4 olbrzymich zakładów metalowych „Azowstal", który dokonał pierwszego po wojnie wytopu surówki. Odbudowa tego wielkiego pieca stanowi cud techniki współczesnej. Wysadzając w powietrze wielki piec, Niemcy zniszczyli wszystkie osiem kolumn. Siła wybuchu była tak olbrzymia, iż gigantyczny piec odchylił się od swej osi o 1,5 metra i osiadł na 3,5 metra. Według opinii specjalistów nie było innego sposobu, jak zdemontowanie pieca i wybudowanie nowego. Trzej inżynierowie jednak — Mamontow; Krupiennikow i Kamiński (obecnie laureaci premii Stalinowskiej), opracowali śmiały i ryzykowny projekt wyprostowania zniszczonego pieca, przesunięcia go, podniesienia i postawienia na miejscu bez demontażu. Zuchwała myśl została zrealizowana i wielki piec odbudowany. W ten sposób uruchomiono od początku roku bieżącego w Z.S.R.R. już pięć wielkich pieców z pośród 45-ciu przewidzianych do odbudowy w myśl nowego planu pięcioletniego.

Również pomyślnie wykonywane są zadania planu pięcioletniego w odniesieniu do odbudowy elektrowni. Na uwagę tu zasługują przede wszystkim elektrownie, od których zależy odrodzenie tak wielkich ośrodków przemysłowych, jak Zagłębie Donieckie i Przydnieprze z ich przemysłem węglowym, metalurgią, budownictwem maszyn, rozgałęzionym transportem kolejowym itd. Na przykład, elektrownia Zujewska, leżąca przed trzema laty w ruinach, obecnie osiągnęła moc do 300 tys. kilowatów. Dostarcza już również prądu inna wielka elektrownia Donbasu, (Zagłębia Donieckiego), elektrownia Szterwska. Niedawno uruchomiono pierwszą turbinę o mocy 50 tys. kilowatów na Kurachowskiej elektrostacji. Ogółem w Donbasie odbudowano już ponad dwie trzecie mocy energetycznej.

We wzmożonym tempie odbudowywana jest słynna Dnieprowska elektrownia wodna im. Lenina (tzw. „Dnieproges"), która w końcu przyszłego roku ma dostarczyć poraz pierwszy prądu. Po całkowitej swej odbudowie elektrownia ta będzie jeszcze potężniejszą aniżeli przed wojną, a pamiętać należy, iż była to najpotężniejsza elektrownia w Europie. Wielkie prace rekonstrukcyjne są w toku także na potężnej hydroelektrostacji Swizskiej, zasilającej przemysł Leningradu.

Szczególnie intensywnie odbudowywane są zakłady budowy maszyn. Analogicznie do zakładów metalurgicznych i elektrowni są one odbudowywane w pewnej określonej z góry kolejności. W wielu wypadkach przedsiębiorstwa, przez stopniowe uruchomianie poszczególnych działów i agregatów, produkują swe wyroby równocześnie z trwaniem prac rekonstrukcyjnych. Gigantyczne fabryki traktorów np. Stalingradzka i Charkowska, dostarczają dla rolnictwa dużych ilości traktorów, chociaż proces ich odbudowy nie jest jeszcze zakończony. Nie mające sobie równych w Europie co do wielkości, wielkie Nowo-Kramatorskie zakłady budowy maszyn z miesiąca na miesiąc powiększają produkcję wyposażenia technicznego dla metalurgii.

Zarówno w rzeczach istotnych, jak i w szczegółach dostrzec można wynik planowania, stanowiącego tak potężną siłę ekonomii radzieckiej. Odbudowa poszczególnych gałęzi przemysłu, poszczególnych przedsiębiorstw i ich działów, jak i odbudowa przemysłu poszczególnych miast i okręgów, podlegają ścisłemu planowi poszczególne części, którego są organicznie ze sobą zespolone. Wspomniane np. Zakłady Nowo-Kramatorskie, lub Charkowskie zakłady budowy turbogeneratorów w trakcie swej odbudowy same budują maszyny dla innych odradzających się przedsiębiorstw. Można też przytoczyć inny przykład. Przed niedawnym czasem w Dnieprodzierżyńsku (na Ukrainie) uruchomiono odbudowaną fabrykę nawozów azotowych, produkującą saletrę amoniakalną. Jej potężne rury gazowe uzyskały gaz koksowy z dopiero odbudowanej koksowni. Uszlachetniając ten gaz, fabryka dostarcza go zakładom metalowym. Fabryka nawozów azotowych jest ostatnim spośród odbudowanych przedsiębiorstw miasta, stanowiących jednolity kompleks przemysłowy.

Na szeroką skalę odbywa się odbudowa przedsiębiorstw przemysłu lekkiego, włókienniczego i pożywczego. W pełnym biegu jest odbudowa fabryk obuwia w Rostowie n/Donem, w Kijowie, Charkowie, Kiszyniowie. Na liście przedsiębiorstw odbudowanych można znaleźć fabryki konserw, fabryki wyrobów bawełnianych, trykotażowych, garbarnie itd.

Nie ma w Związku Radzieckim takiej republiki (spośród tych, które ucierpiały wskutek okupacji), gdzie nie byłyby prowadzone na wielką skalę prace rekonstrukcyjne. W Karelii najeźdźcy faszystowscy zniszczyli pięć fabryk papieru i celulozy. W lecie roku 1946 trzy z pośród nich już pracowały. W najbliższym czasie podejmie produkcję jeszcze jedna potężna fabryka (Pitkjarantska).

Odbudowa gospodarki terenów okupowanych rozpoczęła się bezpośrednio po wypędzeniu hitlerowców. Jeszcze w czasie wojny państwo radzieckie wydatkowało na cele odbudowy olbrzymią sumę 75 miliardów rubli. Po zakończeniu wojny prace rekonstrukcyjne nabrały jeszcze większego rozmachu. Zgodnie z planem pięcioletnim, przedwojenny poziom produkcji przemysłowej zostanie osiągnięty już w roku 1948. Wyniki pierwszych miesięcy pięciolatki wskazują, iż zakreślony program realizowany jest w sposób zgodny z planem.

N. Mańkowski.

Chylą się sztandary



W czasie uroczystości symbolicznego przekazania opieki nad miejscami straceń młodzieży szkolnej.

Mistrz sceny przy pracy



Ludwik Solski (94 lata) wziął udział w akcji odgruzowania stolicy.

Przyczyny krachu giełdowego w USA

Zawiedzione nadzieje kapitalistów amerykańskich

Krach na giełdzie nowojorskiej, który miał miejsce kilka tygodni temu, przypominał ludziom podobny dzień w roku 1929 i długi okres kryzysu światowego, który po nim nastąpił. Wszelkie pozory, a zwłaszcza gwałtowność spadku najlepszych walorów upoważniały do takich porównań. Jednakże w momencie, kiedy nad światem rozpięła skrzydła nędza powojenna, kiedy z jednej strony takie państwa, jak Stany Zjednoczone przechodzą stadium rekonwersji, to jest przestawiania przemysłu na tory pokojowe, a inne jak np. Polska czy Francja stoją w obliczu gospodarczej odbudowy po olbrzymich zniszczeniach wojennych — w takiej sytuacji mówić o nadprodukcji — jak w roku 1929 — byłoby co najmniej kiepskim paradoksem.

Niemniej jednak ten krach giełdowy właśnie dlatego, że się wydarzył w Nowym Jorku zwracać musi specjalną uwagę. Łączy się bowiem w czasie z okresem olbrzymiego niedostatku, który panuje w sferach robotniczych całego prawie świata, z atmosferą politycznych wstrząsów, niosących ze sobą niepewność i często niepotrzebne podniecenie. Ponadto dzięki odbiciu, jakie ten krach musi znaleźć na wszystkich giełdach świata, nie może on być niedoceniany.

ZAWIEDZIONE NADZIEJE

Jego przyczyny sięgają zarówno w sektory zagadnień ekonomicznych, jak politycznych i społecznych. Amerykański minister skarbu Snyder oświadczył, że jego zdaniem chodzi prawdopodobnie o „przewartościowanie przez finansowe koła amerykańskie gospodarczych perspektyw powojennych" Być może, iż jest to najtrafniejsza ocena. Nazajutrz po długotrwałej wojnie cały świat miał prawo liczyć na osiągnięcie zawrotnych wyżyn „prosperity". Mówiono przecież powszechnie i na zasadzie logicznych przesłanek, że aktywność gospodarcza musi mieć wielkie rozmiary i kroczyć szerokimi drogami. A jednak w ciągu krótkiego stosunkowo okresu po oddaniu ostatniego strzału wojennego okazało się, że wielkość potrzeb gospodarczych i rozmnożenie środków płatniczych nie są wystarczającym warunkiem do osiągnięcia pomyślności gospodarczej.

Jedno twierdzenie wydaje się być całkowicie udowodnione licznymi dyskusjami na ten temat, a mianowicie, że geneza kryzysu nowojorskiego tkwi w przesłankach psychologicznych, tkwi w lęku ludzi interesu (najostrożniejszych ludzi świata) przed rozpoczynaniem działalności w klimacie niepewności i obaw. Że chodzi o kryzys przejściowy, kryzys, że go tak nazwiemy rekonwersyjny, — to nie ulega wątpliwości.

IMAGINACJA GŁODNEGO

Psychologia jednakże nie wyczerpuje problemu. Organ giełdy nowojorskiej zwraca uwagę na fakt, że wojny w swych następstwach obok nędzy powodują zawsze zwyżkę cen. Popyt na wszystko jest bardziej pozorny niż rzeczywisty. Człowiek głodny wyobraża sobie, że zjadłby wilka, a nasyca się kawałkiem chleba. Jego apetyt opadnie szybko, gdy się przekona, że każdy następny kęs kosztuje go drożej niż poprzedni. Istnieje ponadto tendencja chowania towarów, co stwarza sztuczne próżnie na rynku.

Po pierwszej wojnie światowej kurs walorów osiągnął swoje maksimum przy końcu 1919 roku, żeby wnet potem się załamać, podczas gdy kursy na giełdzie towarowej miały tendencję zwyżkową do połowy roku 1920, a poważnie zaczęły opadać dopiero w październiku roku 1920. Tak, jak wtedy nie było żadnych elementów rozumowych dla wytłumaczenia tych zjawisk, tak i dziś niewiadomo, czy nastąpi podobny stosunek między giełdą walorów, a giełdą towarową.

Ponadto wojna bardzo wykrzywiła proporcję cen. Surowce podskoczyły dwa razy więcej, niż fabrykaty w ramach tego samego przemysłu. Ta sytuacja długo utrzymać się nie może.

NARUSZONE REZERWY

Ale to jeszcze nie wyczerpuje trosk życia gospodarczego w USA. Pewne firmy — i to nie małe firmy — naruszyły dość znacznie swoje rezerwy finansowe, żeby „przetrzymać" okres procesu rekonwersyjnego. Przykładem jest „General Motors", którego kapitał obrotowy z 952 milionów dolarów w połowie 1945 roku spadł do 522 milionów dolarów na dzień 30 czerwca 1946 roku. Prezes „General Motors" Wilson oświadczył, że chociaż udało się w ciągu lipca i sierpnia zrobić pewne oszczędności, to jednak w wypadku powtórzenia fali strajków, albo nieregularnego zaopatrywania w surowce będzie zmuszony nie tylko zahamować produkcję, lecz i zaczerpnąć z osłabionych już rezerw finansowych.

Ekonomiści zwracają wreszcie uwagę na istny szał zakupów artykułów spożywczych i ubrań. Istnieje obawa, że oszczędności czynione w okresie wojny na tym rodzaju spożycia tak energicznie się teraz rozprężają, iż wielkie ilości innych artykułów, jak auta, radia, frizidery, łazienki, pozostaną na rynku do dyspozycji klientów.

CECHA USTROJU

Zjawiska te trzeba połączyć z nieprzerwanym łańcuchem strajków w przemyśle i transporcie. Dopiero bowiem w zespoleniu problemów gospodarczych ze społecznymi odnajdziemy właściwą płaszczyznę, na której można będzie doszukać się istotnych przyczyn zaburzeń w powojennym życiu gospodarczym Stanów Zjednoczonych. Przyzwyczailiśmy się wszystkie ujemne cechy naszych dzisiejszych dni tłumaczyć wojną i w niej jako w praprzyczynie wszelakiego zła doszukiwać się wytłumaczenia naszych osobistych i ogólnych niedomagań. Pogląd taki nie jest błędny, tylko że wadą jego jest to, iż zatrzymuje się on w połowie drogi i nie sili się na dalsze poszukiwania prawdy. Nie sięga poza zjawisko wojny.

Wojna zaś jest nieuchronnym dopełnieniem ustroju kapitalistycznego, jego drogim dzieckiem i w przeżywaniu się tego ustroju, w jego cechach i właściwościach trzeba szukać odpowiedzi na dręczące nas pytania. Ostatni krach giełdowy w Nowym Jorku nie otwiera ponurej perspektywy dni kryzysu, jak w roku 1929. Ma on charakter przejściowy, będąc jednym z paroksyzmów ustroju kapitalistycznego, ale towarzyszące mu wstrząsy społeczne zostawią na historii USA trwałe piętno.

Tadeusz Rojek.

List do Redakcji

Francja za „Żelazną kurtyną"

Szanowny Panie Redaktorze!

Jako korespondentka Polskiego Radia oraz stała współpracowniczka kilku pism polskich („Robotnik", „Przekrój", „Dziennik Polski") otrzymałam paszport zagraniczny na Francję i Włochy a tym samym możność naocznego skonfrontowania naszego powojennego życia z życiem innych krajów i ludzi. Ciągnęło mnie przede wszystkim do Francji, kraju, który znam dobrze z wielokrotnych podróży przedwojennych, i w którym tym łatwiej byłoby mi uchwycić różnicę między rytmem życia politycznego i społecznego dawniej i dzisiaj. Z krajem tym zresztą, podobnie, jak każdego Polaka, łączą mnie liczne więzy kulturalne i intelektualne, i chęć nawiązania ich po tylu latach odcięcia była również jedną z przyczyn mojej zamierzonej podróży.

Niestety, realizacja paszportu, tj. podróż właśnie do Francji okazała się niemożliwą. Ani ambasada, ani konsulat francuski w Warszawie nie chciały honorować mojego paszportu, listy polecające z Radia Polskiego i Ministerstwa Spraw Zagranicznych, pozostały nieuwzględnione, i... wizy nie otrzymałam. Przez trzy dni ambasada i konsulat przerzucały mnie sobie, jak piłkę, a w ostatecznym rezultacie moich próśb i zabiegów p. konsul polecił mi wysłanie telegramu do Paryża, do francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych w sprawie mojej wizy. Depeszy tej, rzecz prosta, nie wysłałam, albowiem w jej skuteczność nie tylko ja, ale sam p. konsul na pewno nie wierzył. W najlepszym razie odpowiedź mogłaby przyjść za kilka tygodni.

Muszę wyrazić publicznie zdziwienie, że dziennikarzom i korespondentom pism polskich czyni się podobne wstręty przy wizowaniu paszportu i utrudnia tym samym ogromnie ich pracę (wiem, że mój wypadek nie jest odosobniony). Utrudnianie dziennikarzom wyjazdu do krajów zaprzyjaźnionych nie może się w żaden sposób przyczynić do nawiązania żywszych kontaktów kulturalnych, osłabionych wojną i okupacją.

Wanda Kragen.

Przedłużenie „Miesiąca Warszawy"

Na konferencji Wojewódzkich Komitetów Odbudowy omawiano między innymi konieczność utrwalenia ciągłości akcji „Miesiąca Odbudowy Warszawy". Koncepcja, aby każde z województw wybrało sobie konkretny, większy cel odbudowy, znalazła swój wyraz w postaci deklaracji Śląska o odbudowie mostu Kierbedzia i województwa krakowskiego, które oświadczyło gotowość dźwignięcia z gruzów — Krakowskiego Przedmieścia.

Szczególnym zaś rozmachem w czasie trwania akcji odznaczył się Szkolny Komitet Odbudowy — skupiający w swych szeregach milionowe rzesze młodzieży i jej wychowawców. Dzięki znakomitej organizacji i zapałowi, Komitet Szkolny potrafił zebrać znaczne fundusze, które już wkrótce pozwolą rozpocząć pracę nad zabezpieczeniem pałacu Staszica i budynków Uniwersytetu Warszawskiego.

Jednocześnie z ramienia najprzeróżniejszych grup zawodowych i społecznych wyszła inicjatywa budowy własnych domów organizacyjnych. Powstaną więc: Dom Słowa, Dom Chłopa, Instytut Nauk Rzemieślniczych, Dom Studenta itp. Prace mają się rozpocząć już na wiosnę. Nadto Naczelna Rada Odbudowy Stolicy, która zorganizowała akcję zbiórkową we wrześniu, powzięła decyzję częściowego użycia zebranych pieniędzy na zabezpieczenie budynków nadających się do odbudowy.

Ponieważ na tym polu mamy jeszcze wielkie zaległości i każdy dzień ze względu na niszczycielskie działanie wpływów atmosferycznych jest cenny — uchwała ta ma wyjątkowe znaczenie. *(RS)*

Czy złożyłeś daninę na Dar Narodowy dla Warszawy

„Społem" przy makaronie

w cudem uratowanej fabryce

Gdyby fabrykę makaronu „Społem" przy ul. Kawęczyńskiej na Pradze zwiedziła troskliwa gospodyni domu, ogarnęłoby ją tam głębokie rozgoryczenie i smutek, że to, nad czym ona tak się musi męczyć przy stolnicy i wałku wytwarza się tu w sposób tak prosty, łatwy i w takiej obfitości.

AUTOMATYCZNA STOLNICA

Toteż dziennikarz, chociaż z gospodarstwem domowym łączy go tylko konsumcja, współczuł szczerze z gospodyniami, gdy kierownik fabryki tow. Jędrasiewicz pokazywał „automatyczną stolnicę", która wytwarza w ciągu kilku sekund taką ilość makaronu, nad którą domowy wałek musi stracić przynajmniej 12 godzin.

Ta stolnica — to właściwie duży garnek — chociaż nazywa się szumnie prasą hydrauliczną. Wkłada się do niego ciasto, z góry, dość energicznie wgniata je tłok, — z dołu wychodzą przez specjalne płyty z kalibrowanymi otworkami długie, mokre jeszcze sznureczki makaronu. Makaron może wyjść stąd owalny, kwadratowy, okrągły, grubszy, cieńszy w zależności od płyty przez którą wygniata się ciasto.

Pracownica ucina zręcznie ten elastyczny makaron nożem.

— I już można zarzucać tym rosół?—pytam fachowo kierownika fabryki, jako specjalny amator makaronu.

— Ależ skąd!? — mówi ten jakby urażony moją ignorancją — to środkowy fragment produkcji.

AUTOMATYCZNY WAŁEK

Jak się okazuje, mąka zanim dostanie się na tę hydrauliczną stolnicę, musi być przede wszystkim wysypana z worka do t.zw. kosza zasypowego, z którego elewatorem wędruje na odsiewniki. Te ostatnie wyławiają z niej rzeczy zbyteczne, tzn. sznurki, guziki, gałganki i inne t.p. drobiazgi — tak, że z odsiewników spada do mieszadła ciasta mąka czyściusieńka jak śnieg, co widać specjalnie dokładnie na moim granatowym garniturze.

Z mieszadła ciasta, gdzie jak sama nazwa wskazuje mąkę miesza się na ciasto z wodą — dostaje się ono na żelazny talerz o rozmiarach naturalnie nieco większych od talerza stołowego (2 i pół metra średnicy), po którym kręcą się automatycznie dwa żelazne wałki.

Przeszedł mnie dreszcz, gdy pomyślałem, że wałek taki dostałby się do rąk nawet nie koniecznie przysłowiowej teściowej.

Z tego ugniatacza ciasto idzie do (wyżej wymienionych) pras hydraulicznych, skąd już, jako makaron wynoszone jest na długich kijkach, które wprawiłyby w podziw obfitością zwisającego z nich makaronu każdego Włocha lub Chińczyka. Na owych kijkach makaron dostaje się do suszarni, gdzie wisi dwa do trzech dni susząc się na twarde sople, po czym często używany bywa do rosołu.

ZA TRZY LITRY WÓDKI

Pracownicy i pracownice fabryki w liczbie 24 są w przeciwieństwie do klusek makaronowych rumiani i zażywni. Dzisiejszy pracodawca dba o nich lepiej, niż przedwojenny właściciel. I dlatego też pewnie fabryka produkuje dziś przy tych samych urządzeniach 70 ton makaronu miesięcznie, podczas gdy przed wojną produkowała 50 ton. Przed wojną aż do krytycznych dni powstania warszawskiego należała do firmy prywatnej „Napoli" — Pornaczko i S-ka — dziś należy do „Społem".

To przejście z rąk prywatnych na własność społeczną odbyło się w warunkach nader dramatycznych i... symbolicznych.

Właściciele prywatni zdezerterowali już na 10 dni przed powstaniem i wszelki słuch do dnia dzisiejszego po nich zaginął. Fabrykę obsadził w dnu 1.8.44 r. oddział AK i AL. Wyszedł on jednak wkrótce do akcji i w fabryce został tylko dozorca Truszkowski. W tym krytycznym momencie pozornego opuszczenia fabryki nadszedł oddział Niemców i chciał ją wysadzić.

Dozorca Truszkowski wytoczył jednak przeciw Niemcom broń potężną i niezawodną, dzięki której, choć samotny, uchronił fabrykę od wysadzenia. Dozorca Truszkowski wręczył Niemcom „bajerując" ich fantastycznie 3.000 zł. i poczęstował ich trzema litrami wódki. Dzięki temu poczęstunkowi Niemcy pijani jak bele, po dłuższym chaotycznym certowaniu się, opuścili fabrykę nie uszkodziwszy jej.

Dozorca Truszkowski wiedzie dziś ciężki żywot i właściciel domu, w którym pracuje nie chce mu podobno płacić. Trzeba naprawdę przypomnieć sobie o jego nieefektownych ale poważnych zasługach.

— Bezsprzecznie on uratował fabrykę — stwierdzają wszyscy pracownicy, których o to pytam.

— Ale! — wołam „na odchodnym" — czy bolączek, braków, przykrości jakich nie macie tutaj?

Tow. Jędrasiewicz uśmiecha się i mówi po krótkim namyśle:

— Słowo daję... Nie. Wszystko w porządku. Naprawdę lepiej jak przed wojną. —

Robi mi się przyjemnie. Bo ktoby pomyślał, że w fabryce makaronu „Społem" przy ul. Kawęczyńskiej na Pradze pracują i to nie byle jak zadowoleni z życia, z siebie i ze swej pracy ludzie.

A. P.

Związki Zawodowe wobec opłat za naukę

»Szkoła dla wszystkich« i »wszyscy dla szkoły«

W związku z kierowanymi do Rady Związków Zawodowych m. st. Warszawy zapytaniami co do opłat w szkołach powszechnych za naukę, wyznaczanych przez opieki rodzicielskie w wysokości 200 zł. od dziecka miesięcznie — Rada Związków Zawodowych m. st. Warszawy powołując się na okólnik Kuratorium Okręgu Warszawskiego podkreśla z całym naciskiem, że powyższe opłaty nie naruszają w najmniejszym stopniu podstawowej zasady bezpłatności szkoły.

Taka czy inna wysokość opłat na terenie szkół jest skutkiem całkowicie dobrowolnego opodatkowania się rodziców.

Jednocześnie Rada Związków wzywa wszystkie Związki Zawodowe do głębszego zainteresowania się sprawą szkolnictwa. Pożądane jest, aby do opiek rodzicielskich wchodziły aktywne jednostki ze Związków Zawodowych, w celu pogłębienia współpracy ze szkołą. Współpraca ta winna polegać na stworzeniu możliwie najkorzystniejszych warunków materialnych oraz na trosce o właściwą myśl wychowawczą.

Rada Związków Zawodowych m. st. Warszawy stojąc na gruncie bezpłatności nauczania, rzuca wraz z hasłem: „Szkoła dla wszystkich" — hasło: „Wszyscy dla szkoły'. (ap)

Polujemy na zające

Czasy ochronne dla zwierzyny łownej

Ukazało się rozporządzenie Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych o nowych czasach ochronnych dla zwierzyny łownej.

Obecnie wolno polować na zające od dnia 1 listopada do dnia 15 stycznia (w całej Polsce).

Polowanie na kuropatwy dozwolone jest od 1-go września do 1 grudnia i to tylko w województwach: kieleckim, gdańskim, łódzkim, poznańskim, pomorskim, szczecińskim, warszawskim i wrocławskim.

Polować zupełnie nie wolno na jelenie w województwach — kieleckim, krakowskim, rzeszowskim i warszawskim, na bażanty — w województwach: białostockim, kieleckim, krakowskim, lubelskim, olsztyńskim, rzeszowskim, warszawskim.

Również ochrona całkowita rozciąga się na sarny - kozły w woj. białostockim, kieleckim, lubelskim, rzeszowskim, warszawskim i olsztyńskim. Na terenie całej Rzeczypospolitej nie wolno polować na łosie, niedźwiedzie, rysie, żbiki, daniele, muflony, norki, dzikie łabędzie, dropie, strepety, drozdy, puchacze i orły.

Nowe czasy ochronne wprowadza się również na dziki (od 1-go marca do 30 czerwca) i dla kun leśnych (od 1 marca do 31 października).

Rozporządzenie to obowiązuje od dnia 31 maja 1947 r.

Wyróżnienie polskiego filmu w Cannes

Prasa francuska wyraża się z dużym uznaniem o wyświetlanym na międzynarodowym festiwalu filmowym w Cannes polskim filmie dokumentarnym pt. „W pracowniach artystów". Dziennik „Le patriote", wychodzący w Tuluzie, nazywa film ten rewelacyjnym i pisze, że „jeżeli można z tego jednego filmu wnosić o polskiej produkcji — to jest ona wartościowa".

Otwarcie Teatru TUR w Gliwicach

W Gliwicach nastąpiło otwarcie Centralnego Robotniczego Domu Kultury, połączone z premierą teatru oświatowego TUR im. Stefana Żeromskiego. Wystawiono sztukę Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka". Dalszy repertuar obejmuje: „Grube ryby" Bałuckiego i „Gdzie diabeł nie może" Niewiarowicza.

Amerykańska YMCA nakręci film o Polsce

W pierwszej połowie października przybędzie do Polski ekspedycja filmowa „International Film Foundation", która z ramienia Międzynarodowego Komitetu YMCA nakręca filmy reportażowe w najbardziej dotkniętych wojną krajach świata. Celem ekspedycji jest zgromadzenie materiału, obrazującego potrzeby danego kraju, ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb młodzieży. Materiał ten będzie wykorzystany w związku z organizowaną przez Międzynarodowy Komitet YMCA w roku 1947 wielką zbiórką na rzecz odbudowy krajów zniszczonych.

Na czele ekspedycji filmowej YMCA stoi znakomity reżyser p. Julien Bryan, twórca głośnego obrazu p. t. „Człowiek jutra".



Wraz z rozpoczęciem roku szkolnego na ulicach Warszawy rozmnożyły się miejsca sprzedaży podręczników.

Na ekranie:

„Wielki przełom"

Wyświetlany obecnie w kinie „Atlantic" film rosyjski pt. „Wielki przełom", jest obrazowym ujęciem i odtworzeniem bitwy o Stalingrad, która zadecydowała o ostatecznej klęsce Niemców na Wschodzie. Właściwie źle powiedziałem. Nie jest to bowiem „obrazowe ujęcie i odtworzenie" samej bitwy, z której widzimy tylko nieliczne, wyrwane z całości fragmenty. To raczej i przede wszystkim zobrazowanie myślowej pracy dowództwa, idei przewodniej, kierującej tą bitwą — idei, która nakazywała poświęcić miasto całkowitej ruinie, byleby nie nadwerężać rezerw strategicznych, przez przedwczesne rzucenie ich w akcję.

Ścieranie się idei w osobach głównodowodzącego gen. Murawiewa i podległych mu generałów sztabu, ludzi wspaniałych i bohaterskich, lecz nie ogarniających całości taktycznego zadania na tym odcinku frontu, potęguje się w tym filmie do dramatycznych spięć, do walki niemal. I te momenty — praca mózgów, strategiczne przesłanki, które muszą w rezultacie dać zwycięstwo, cierpliwość i wytrwanie, rzutujące w przyszłość wśród — zdawałoby się — ostatecznej klęski i zagłady, te momenty są całkowitą nowością w tego rodzaju filmach dokumentarnych, które zazwyczaj posługują się raczej scenami samej walki, wykonaniem przez armię powziętych przez sztaby planów, aniżeli ich powstawaniem.

Pod tym względem film „Wielki przełom" odbiega daleko zarówno od doskonałego filmu rosyjskiego „Berlin", jak też od filmu anglo-amerykańskiej produkcji „Zwycięstwo w Tunisie". Tamte dwa były zbliżone do siebie założeniem i konstrukcją: elementami, budującymi je, był doskonały montaż krótkich scen bitewnych i olbrzymi dynamizm ruchu, zrozumienie zaś całości operacji bojowych ułatwiały widzowi świetne wykresy ruchome oraz objaśnienia speakera. W „Wielkim przełomie" zaledwie kilka scen poświęconych jest bitwie, zmaganiu się żołnierzy i zapadaniu się miasta, w które biją bez przerwy bomby i pociski. Nie ma tu wykresów ani mówionych objaśnień. Objaśnienia — nie tylko sztabowi generalnemu, ale widzom — daje sam gen. Murawiew, człowiek, na którym ciąży odpowiedzialność, pod jaką mniej silny ugiąłby się i załamał.

Niezapomniana w tym filmie jest scena, w której z oczami wlepionymi w zegarki cały sztab zastygły w potwornym napięciu czeka na opóźniające się o 10 minut uderzenie von Klausa. A przecie jest to scena wybitnie statyczna, bezruchowa, żyją w niej jedynie oczy i twarze grających aktorów, jedynie żyły nabrzmiały na czole Murawiewa. Bo jeśli von Klaus nie uderzy teraz, od razu, z siłami osłabionymi przez uprzedni huraganowy ogień Rosjan, cały przemyślany plan weźmie w łeb, a drogocenna amunicja wystrzelona została nadaremnie... Ale Klaus uderzył.

Drugą niezapomnianą sceną, najsilniejszą w filmie, jest jeden z fragmentów boju. Dzielny szofer, Minutko, idzie na ochotnika naprawić przerwaną linię telefoniczną. Czołgającego się po porytej lejami ziemi dosięga pocisk, obrywa mu prawą rękę. Minutko czołga się dalej, głową i twarzą ryje się w ziemi, ustami chwyta przerwany koniec przewodu. Oto leży, nieprzytomny, czy martwy, nie wiemy, z dwoma końcami drutu w ustach, a poprzez zespoloną w sposób linię biegną szybkie, błyskawiczne rozkazy generała.

Ten film, trudny do odegrania, zwięzły w wypowiedziach i pozbawiony patosu, mimo, że idzie o najbardziej patetyczny odcinek historii minionej wojny — grany jest we wszystkich rolach świetnie. Odtwórca roli głównej, Dzierżawin, opanowany w mowie i ruchach, narzuca widzowi wrażenie niezłomnej siły i wiary, dzięki którym może gen. Murawiew powoli, krok za krokiem, iść do wytkniętego celu — okrążenia wroga i pobicia go w worku stalingradzkim. Nie ustępują mu postacie innych generałów. A cóż dopiero postacie czarnych od dymu i ziemi żołnierzy, walczących zażarcie, bez pardonu, do ostatka, na gruzach domów. Doprawdy żal, że się ich widzi tak mało, tylko w błysku chwili.

Ten film nie jest poświęcony bohaterstwu szarego człowieka sowieckiego. Ten film jest poświęcony twórczej, przewidującej myśli wodzów, pod których rozkazami walczą i giną prości ludzie sowieccy. Straszliwa nicość śmierci została w nim zrównoważona ogromem celu, dla którego idą w tę śmierć — ofiarnie i z dumą. I to zdaje się było motywem przewodnim przy realizacji tego filmu.

WANDA KRAGEN

Delegaci miast polskich na kongresie w Hastings

Wczoraj, na czele siedmioosobowej delegacji, reprezentującej większe miasta Polski — wyjechał do Hastings w Anglii wiceprzewodniczący Warszawskiej Rady Narodowej — tow. Wiktor Grodzicki. Pobyt delegacji w Anglii potrwa około 3 tygodni.

W Hastings odbywać się będzie konferencja biura Związku Międzynarodowego Miast, która poprzedzi organizowany w czerwcu 1947 roku ogólny kongres Związku Miast w Paryżu. Międzynarodowy Związek Miast skupiał przed wojną przedstawicieli Związków Miast w 38 krajach.

Przed kilku miesiącami odbyła się w Brukseli konferencja, mająca na celu restytuowanie Związku. Na konferencji tej powołano biuro, którego zadaniem jest zorganizowanie kongresu w Paryżu. Poza sprawami kongresu na konferencji w Hastings omawiane będą zagadnienia urbanistyczne i mieszkaniowe — ze szczególnym uwzględnieniem miast, zniszczonych przez wojnę i problemu ich odbudowy.

Na konferencję wyjechał również z Warszawy bawiący przez dwa dni w Polsce prezes Związku Miast Francuskich i członek Biura Międzynarodowego Związku Miast, George Maranne.

(R)

ś. † p.

JAN OLESIUK

Członek Zarządu naszego Banku

zmarł dn. 2.X.1946 w Warszawie

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dn. 5.X br. o godz. 11.40 w kaplicy na Powązkach, skąd nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy.

BANK GOSPODARSTWA SPÓŁDZIELCZEGO w WARSZAWIE

Premier tow. Osóbka-Morawski
odsłania sztandar OMTUR

Dnia 6 b. m. odbędzie się w Zabrzu koło Katowic, pod protektoratem Prezesa Rady Ministrów — tow. E. Osóbki-Morawskiego, uroczyste odsłonięcie sztandaru miejscowego Komitetu Powiatowego Organizacji Młodzieży TUR.

Program uroczystości obejmuje m. in. defiladę organizacji młodzieżowych, szkół i przedstawicieli stronnictw politycznych, uroczyste odsłonięcie sztandaru, wspólny obiad żołnierski, akademię w wykonaniu zespołów OMTUR, oraz zabawę taneczną w Domu Kultury Hutników.

Szkoły są bezpłatne
Składki na komitety rodzicielskie — dobrowolne

Kurator Warszawskiego Okręgu Szkolnego wydał okólnik, w którym przypomina, że szkoły państwowe i publiczne wszystkich typów są bezpłatne i pobieranie opłat szkolnych przez Dyrekcje i Kierownictwa szkół jest niedopuszczalne.

Składki zbierane przez Komitety Rodzicielskie muszą być dobrowolne. Żadne dziecko nie może być nieprzyjęte lub usunięte ze szkoły z powodu niewpłacenia składki na potrzeby Komitetów Rodzicielskich. Za dopilnowanie dobrowolności składek odpowiedzialni są Dyrektorzy i Kierownicy szkół.

Nowinki gospodarczo-przemysłowe

2 NOWE KOPALNIE

W powiecie Pszczyńskim wre praca przy budowie 2 nowych kopalń węgla „Wesoła" i „Ziemowit". Kopalnie te wydobywać będą przypuszczalnie po 4 tys. ton węgla dziennie. Zapasy pokładów węglowych w tych kopalniach obliczone są na 700 mil. ton. Kopalnie należą do Mikołowskiego Zjednoczenia Węglowego.

POŻAR W FABRYCE SZTUCZNEGO JEDWABIU

W fabryce sztucznego jedwabiu w Chodakowie, pow. Sochaczewskiego w kabinach transformatorów wybuchł groźny pożar. Dzięki ofiarności pracowników fabryki pożar został zlokalizowany, a następnie stłumiony.

12 IZB PRZEMYSŁOWO - HANDLOWYCH

Na terenie naszego kraju działa 11 Izb Przemysłowo-Handlowych. Wkrótce otwarta zostanie w Olsztynie 12-ta Izba Przemysłowo - Handlowa. Siedzibą wspomnianych 11-tu Izb Przemysłowo - Handlowych są następujące miasta: Warszawa, Łódź, Poznań, Kraków, Katowice, Gdynia, Lublin, Częstochowa, Rzeszów, Wrocław i Szczecin.

20 URUCHOMIONYCH ELEKTROWNI

Centralny Zarząd Przemysłu Energetycznego odbudował, spośród zniszczonych całkowicie elektrowni 20 zakładów. W tej liczbie 13 na Ziemiach Odzyskanych.

PRZEMYSŁ CYNKOWY

Przemysł cynkowy w Polsce w r. 1938/39 dysponował 5 kopalniami rudy, 5 zakładami przeróbki mechanicznej, 4 hutami tlenku cynku, 6 prazalniami, 6 wytworniami kwasu siarkowego, 4 hutami cynku, jednym zakładem cynku elektrolitycznego, 6 walcowniami cynku, 1 hutą ołowiu i 2 zakładami fabrykacji kadmu.

Obecnie mamy 4 kopalnie rudy, 3 zakłady przeróbki mechanicznej, 2 huty tlenku cynku, 6 prażalniami, 6 wytwórniami kwasu siarkowego, 1 wytwórnię siarki, 4 huty cynku, 1 zakład elektrolitycznego cynku, 3 walcownie, 1 hutę ołowiu i 2 zakłady kadmu.

76 FABRYK PAPIERNICZYCH

Nasz przemysł papierniczy dysponuje 27 fabrykami papieru, 3 fabrykami celulozy, 20 — tektury, 25 miazgi drzewnej i 4 ligniny — razem 76 fabryk. Miarą rozwoju tego przemysłu jest fakt, że jeszcze przed niespełna rokiem mieliśmy tylko 11 fabryk papieru. Ogółem przemysł papierniczy zatrudnia 16.500 osób. Wytwórczość papierniczego przemysłu przekroczyła 50 proc. naszej produkcji przedwojennej.

NASIONA AMERYKAŃSKIE

Z dostaw UNRRA otrzymaliśmy ponad pół miliona paczek z nasionami. Każda paczka zawiera kilkanaście torebek z różnymi odmianami. Doświadczenia komisyjne, przeprowadzone przez ogrodniczą stację doświadczalną w Morach k/Warszawy wykazały, że nadesłane gatunki i odmiany nasion amerykańskich nadają się do naszych warunków klimatycznych i glebowych oraz, że spodziewać się należy zadawalających rezultatów.

EKSPORT STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Między 1942 — 1945 rokiem wywóz towarów ze Stanów Zjednoczonych przedstawiał wartość 45 miliardów dolarów. Jest to tyle ile wyniósł wywóz amerykański w ciągu 14 lat przedwojennych.

TRANZYT RUDY DO CZECH

Pierwszy transport rudy żelaznej ze Szwecji przybył do Witkowickich zakładów hutniczych w Czechosłowacji. Ruda przeładowana została w Gdańsku. Notując tę wiadomość prasa czeska wyraża radość z nawiązania polsko - czeskich stosunków transportowo - komunikacyjnych i życzy im najpomyślniejszego rozwoju.

FABRYKA SZTUCZNEJ BENZYNY

Do portu Riesa nad Łabą udają się dwa polskie holowniki, celem przytransportowania dwu kontaktowych pieców, koniecznych przy produkcji paliw syntetycznych. Piece te zainstalowane będą w Oświęcimiu. Każdy piec waży 42 tony i jest wysoki na 4 metry.

MEBLE DO ANGLII

Przeszło dwie trzecie naszej produkcji meblarskiej 1946 roku eksportowane jest do Anglii. Wartość wyeksportowanych mebli za granicę wynosi 800 mil. złotych.

FABRYKACJA KAFLI

Na terenie woj. Białostockiego jest czynnych 5 zakładów ceramicznych, produkujących kafle piecowe. Zdolność produkcyjna wspomnianych zakładów wynosi ponad 80 tys. kafli miesięcznie, wartości ok. 2 mil. złotych.

Katowicka OKZZ u tow. Premiera

Do Katowic powróciła z Warszawy delegacja OKZZ, która interweniowała u prezesa Rady Ministrów tow. Osóbki-Morawskiego w sprawie nadania „Wyższemu Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych" stopnia wyższej uczelni.

Dezyderaty śląskiego świata pracy zostały przychylnie przyjęte przez tow. Premiera, który obiecał swe poparcie.

61 lat pracy
przy warsztacie tkackim

W państwowej przędzalni i tkalni juty „Warta" w Częstochowie, zatrudniona jest jako tkaczka 74-letnia Marianna Caban, która w swoim zawodzie pracuje od 61 lat. Jest ona matką 12-ciorga dzieci, które wychowała sama, gdyż mąż jej umarł przed 30 laty.

Mimo podeszłego wieku ob. Caban wykonuje zawsze w 100 proc. normę produkcyjną, a często ją przekracza. Ob. Caban nie chce przejść na emeryturę, gdyż stwierdza, że ma jeszcze dość siły, aby zapracować sama na swe utrzymanie.

WIEŚCI Z KRAJU

ARCHIWUM ŁÓDZKIEGO GETTA

W tych dniach zdobyto nowe cenne materiały, dotyczące dziejów łódzkiego getta.

Odkopano mianowicie w jednej z dzielnic na Bałutach archiwum, zakopane tam latem 1944 r., w czasie masowego wywożenia ludności na stracenie. Materiały te, częściowo zbutwiałe, dotyczą działalności zarządu getta, działalności straży ogniowej oraz dziejów martyrologii wybitnych osobistości. M. in. znaleziono słownik „nowych" wyrażeń używanych w getcie, kartoteki, albumy pamiątkowe, monety i banknoty gettowe.

KATASTROFA W KOPALNI „BARBARA"

Na kopalni „Barbara", należącej do Chorzowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego, wydarzyła się ostatnio katastrofa, na skutek obsunięcia się olbrzymich zwałów węglowych z jednego z filarów.

Ofiarą katastrofy padł rębacz, Wojciech Kucioł z Chorzowa. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej, nie udało go się utrzymać przy życiu.

BURSA-SANATORIUM DLA CHORYCH STUDENTÓW

Bratnia Pomoc studentów U. J. w Krakowie otworzyła bursę-sanatorium dla 100 akademików chorych na gruźlicę płuc. Chorzy akademicy znajdować się będą pod stałą opieką lekarską oraz kontynuować studia przy równoczesnej izolacji od młodzieży zdrowej.

KRYPTA KSIĄŻĄT POMORSKICH W SZCZECINIE

Na Zamku Piastowskim w Szczecinie, natrafiono w podziemiach zamkowych na kryptę z trumnami książąt pomorskich zmarłych po roku 1600. Trumny są ołowiane i dębowe. Wiele z nich zachowało się w bardzo dobrym stanie.

Ile zyskał skarb państwa
w walce z nadużyciami skarbowym

Wyniki akcji ochrony skarbowej za m-c lipiec i sierpień br. przedstawiają się następująco:

Nadużycia w dziedzinie:	Suma wpływu do Skarbu P.
P. M. Tytoniowego	27.154.845 zł.
P. M. Spirytusowego	6.557.537 „
Środków płatniczych	9.040.527 „
Lichwy i spekulacji	9.716.864 „
Podatków bezpośrednich i opłat stemplowych	304.316.188 „
Innych	257.699.192 „
Razem:	614.485.153 zł.

Piecyki-kwoki
przysłała UNRRA

W ramach dostaw UNRRA otrzymała Polska 100 sztucznych kwok do wychowu kurcząt.

Sztuczne kwoki są to piecyki ogrzewane koksem lub węglem, służące do wychowu piskląt, wylęganych sztucznie w aparatach wylęgowych.

Izby Rolnicze przydzielają sztuczne kwoki gospodarstwom hodowlanym i stacjom wychowu drobiu (maksimum po 2 sztuki na gospodarstwo), które zobowiązują się do maksymalnego wykorzystania dostarczonego sprzętu w sezonach 1947 i 1948 r.

Kat Majdanka
schwytany na Śląsku

Władze Bezpieczeństwa ujęły na Śląsku jednego z kierowników obozu śmierci w Majdanku Rudolfa Bettera. Zbrodniarz ma na sumieniu życie wielu więźniów, nad którymi znęcał się w okrutny sposób.

Przekazano go do dyspozycji Sądu Specjalnego.

Szczecin otrzyma
wyższą uczelnię

Jak już donosiliśmy w tych dniach odbyły się w Szczecinie kilkudniowe obrady naukowców polskich. Celem tych obrad było stwierdzenie jakie szkoły o charakterze wyższym powinny być czynne na terenie miasta Szczecina.

Minister Jędrychowski w swym przemówieniu na obradach stwierdził, że Szczecin musi pulsować żywym życiem kulturalnym, które by potwierdziło i zadokumentowało nasze prawa do tych ziem.

Na obradach powołano do życia Komisję organizacyjną dla utworzenia w Szczecinie Wyższej Szkoły Handlu Zagranicznego. Istniejąca już w Szczecinie ekspozytura poznańskiej Akademii Handlowej zostanie przeto przy pomocy innych szkół wyższych rozbudowana, by już niedługo stać się jednostką samodzielną.

Odnalezienie zegara
z kościoła w Gdańsku

Po długich poszukiwaniach odnaleziono starodawny zegar astronomiczny, zdobiący prezbiterium kościoła NMP w Gdańsku.

Zegar pochodzi z początku 14-go wieku i jest bardzo oryginalnym i cennym zabytkiem ówczesnej sztuki rzemieślniczo-artystycznej. Zbudowany w kształcie tryptyka ozdobionego figurami (wys. 6 m) był swą sylwetką nieodłącznie związany z wnętrzem kościoła. Odnalezienie jego jest tym ważniejsze, iż jak dotychczas jest to jedyny fragment z kościoła NMP nie zniszczony. Sławny tryptyk z głównego ołtarza wykonany przez uczniów Wita Stwosza jest już odnaleziony (znajduje się w Muzeum Oliwskim), lecz zniszczenia jego dochodzą do 60 proc.

Zaostrzenie walki
z nielegalnymi wyrobami tytoniowymi

W związku z tym, że Polski Monopol Tytoniowy jest w stanie w całości zaspokoić potrzeby na rynku tytoniowym (spodziewane jest wypuszczenie tańszych gatunków papierosów) — ochrona skarbowa przystąpiła do energicznej akcji zwalczania handlu wszelkimi nielegalnymi wyrobami tytoniowymi.

Przypomina się, że legalnie handlować można: 1) wyrobami P.M.T., 2) papierosami amerykańskimi, 3) papierosami bułgarskimi.

Handel wszystkimi innymi produktami i wyrobami tytoniowymi, jak liśćmi tzw. „krajanką", swojakami, papierosami rosyjskimi i wszelkimi innymi jest niedozwolony i będzie surowo zwalczany (ap).

Nie jest to ... żadnym sekretem

i dlatego informujemy, że:

1) ciągnienie II-ej klasy 48-ej loterii klasowej rozpoczyna się już 12-go października br.,

2) główna wygrana tej klasy wynosi obecnie pół miliona złotych,

3) ostatni termin odnowienia losu — 9.X. br.,

4) w tej klasie i dwu dalszych rozlosowanych będzie ogółem 41.000 wygranych na sumę 56 milionów złotych, w tym milion, 5 wygranych po pół miliona, 32 po 100.000, 50 po 50.000, 130 po 20.000, 390 po 10.000 itd.

Dlatego też warto jeszcze i teraz przystąpić do gry. Ryzyko niewielkie—szanse duże.

SPORT

Czy cele i dążności sportu
znajdą oddźwięk w Państwowej Radzie WF i PW

Dnia 5 października odbędzie się pierwsze plenarne posiedzenie Państwowej Rady Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego. Ma ono ustalić zasadnicze wytyczne oraz przeprowadzić kontrolę nad realizacją ustalonych planów. Posiadane uprawnienia nakładają na Państwową Radę WF i PW trudne i odpowiedzialne obowiązki. Podać wytyczne pracy, to znaczy zdać sobie sprawę z obecnej rzeczywistości i mieć przed sobą wyraźny cel, do którego chcemy zmierzać oraz ustalić, jakimi środkami dostępnymi w chwili obecnej będziemy realizowali cel. Trzeba wyraźnie sobie powiedzieć, że celu tego nie da się osiągnąć w ciągu roku, dwóch czy trzech lat. Należy przewidzieć etap końcowy i etapy pośrednie. To wszystko dotyczy całego zagadnienia W. F. lub jeszcze szerzej pojętego określenia „kultury fizycznej".

Sportowcy są zainteresowani przebiegiem obrad i tym wszystkim, co będzie dotyczyło sportu polskiego.

Robi się wiele zarzutów sportowi. A więc, że nie pracuje na szerokich podstawach i opiera swą działalność na nielicznej grupie asów. Zawodnik z ekstra klasy jest kapryśny, nie subordynowany, każe sobie płacić wysokie diety i stara się o dobrą posadę. Kluby nie zwracają uwagi na własny narybek a wolą łatwiejszą metodą zdobywać klasowych zawodników przy pomocy t. zw. kaperowania. Podnosi się zarzut, że kluby dbają tylko o rozwój sekcji dochodowych, jak piłka nożna, boks, zaniedbując inne rodzaje sportu, które są deficytowymi. Dorzucimy jeszcze, że sport obecny żyje od imprezy do imprezy. Nie mamy jakiejś linii generalnej postępowania. Brak działalności przemyślanej, prowadzącej do sprawności ogólnej i wszechstronnej. Brak starań w kierunku podniesienia kultury sportowca. Jeszcze jesteśmy dalecy od tego, żeby słowo sportowiec było czymś zaszczytnym i oznaczało osiągnięcie pewnej doskonałości zarówno fizycznej jak i duchowej.

Dodajmy do tego i zachowanie się konsumentów imprez sportowych, które jest nieprzyjemnym zgrzytem na każdej niemal imprezie sportowej — a będziemy mieli mniej więcej obraz niezbyt wesołej obecnej rzeczywistości sportowej.

Niestety — wszystko to jest prawdziwe i niewłaściwe. Zdają sobie z tego sprawę zarówno członkowie klubów, jak i ci wszyscy, którzy stoją na stanowiskach kierowniczych. Wszyscy wiedzą, że tak nie powinno być i że należy to zmienić.

Tyle na temat sportu. Pozostaje przecież zadanie upowszechnienia wychowania fizycznego w szerokim znaczeniu tego słowa. Czy dadzą się one zrealizować bez sportu — Oczywiście: nie.

Stąd każdy, ktoby interpretował dekret o powszechnym obowiązku w. f. jako przymus — oddałby mu niedźwiedzią przysługę. Jest to raczej oparta o podstawy prawne próba oczyszczenia atmosfery, wyeliminowania tych wszystkich czynników, które miast szlachetnej rywalizacji wprowadziły metody brudnej konkurencji, kupieckiej kalkulacji i kombinatorstwa.

Zresztą w zestawieniu z innymi działami w. f. sport (lekkoatletyka, boks, narciarstwo, gry, pływanie) ma tak atrakcyjną siłę przyciągającą młodzież, iż nie potrzebuje wywierać żadnego nacisku dla wciągania w swoje szeregi dalszych adeptów, dążących do osiągnięcia szczytowych wyników.

I to jest jedna z największych ról, jaką w społeczeństwie odgrywa sport. Dlatego dekret o powszechnym obowiązku w. f. jest tylko zachętą i ma stworzyć warunki oraz podstawy do powszechnego uprawiania sportu.

Mówi się popularnie, że asy pociągają masy, a masy dają asów. W powiedzeniu tym tkwi to, co się określa jako społeczną użyteczność sportu i na tej drodze sport współdziała w realizacji dekretu o powszechnym obowiązku w. f. Mamy nadzieję, że tych parę uwag, podkreśli trudności na jakie napotyka sport w Polsce i że na najbliższym plenarnym posiedzeniu Państwowej Rady P.W. i W.F. zostaną przemyślane takie środki społeczne, które postawią sport na właściwych i mocnych podstawach. (P)

Walasiewiczówna zamierza pobić
rekord świata na 50 metrów

W ramach ogólnopolskich zawodów lekko-atletycznych, które odbędą się we wtorek 8 bm. na Stadionie W.P., Walasiewiczówna zapowiedziała próbę pobicia rekordu światowego na 50 mtr. W zawodach wtorkowych zapowiedziany jest udział najlepszych lekko-atletów i lekko-atletek polskich.

—o—

LEKKA ATLETYKA W POZNANIU

W niedzielę dnia 6 października br. z polecenia PZLA odbędą się w Poznaniu ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne. KS „Legia", Warszawa, potwierdziła telegraficznie start Walasiewiczówny w niedzielnych mistrzostwach. W pięcioboju zapewniony jest start mistrza dziesięcioboju Adamczyka z Wrocławia.

Wyścigi konne na Służewcu
Zapisy koni na sobotę, 5 października

Gonitwa I. Nagroda 8000 zł. Dystans 2200 mtr. 1) Czamara II 5 l. kl. St. P. „Leszno" kg. 55, 2) Inwazja 4 l. kl. St. P. „Albigowa" kg. 57, 3) Umbraga 4 l. kl. St. P. „Kozienice" kg. 57.

Gonitwa II. Nagroda 10.000 zł. Dystans 1600 mtr. 1) Finis 5 l. og. St. P. „Michałów" kg. 63, 2) Meerschraum 3 l. og. St. P. „Widzów" kg. 59, 3) Pani Palmoodie 4 l. kl. St. P. „Iwno" 61 kg. 4) Rarissima 4 l. kl. St. „Brzozów" kg. 61.

Gonitwa III. Nagroda 8000 zł. Dystans 1000 mtr. 1) Barrsal 2 l. og. st. „Klejnot" kg. 58, 2) Jawna 2 kl. St. P. „Iwno" kg 56, 3) Lume 2 l. kl. St. P. „Leszno" kg. 56, 4) Rety 2 l. og. St. P. „Janów Podlaski" kg. 56, 5) Poświst 2 l. og. St. „Hanka" kg. 58, 6) Quiryta 2 l. og. St. P. „Okocim" kg. 58, 7) Trento St. P. „Michałów" 58 kg.

Gonitwa IV. Nagroda 5000 zł. Araby. Dystans 1800 mtr. 1) Alhambra 3 l. kl. St. P. „Racot", 2) Frakas 3 og. St. P. Łososina Dolna kg. 59, 3) Ferha 3 l. kl. St. P. „Racot" kg. 57, 4) Furmint 3 l. og. St. P. Nowy Dwór kg. 59, 5) Futar. 3 l. kl. St. P. Łososina Dolna 57 kg., 6) Urga 3 l. kl. St. P. Nowy Dwór kg. 57.

Gonitwa V. Nagroda 12.000. Handikap. Dystans 2600 mtr. 1) Helikon 5 l. og. St. P Widzów 56 i pół kg., 2) Inez II 3 l. kl. St. P. „Albigowa" kg. 48, 3) Jolant 5 l. og. St. „Turów" 54 kg., 4) Opieka 4 l. kl. St. „Turów" 54 i pół kg., 5) Souvenir 4 l. og. St. „Brzozów" 59 kg., 6) Spóźniony 4 l. og. St. P. „Golejewko" 52 i pół kg., 7) Summerhay 3 l. og. St. P. „Leszno" 52 i pół kg., 8) Talizman III 4 l. og. St. P. „Leszno" 59 i pół kg., 9) Tobruk II 4 l. og. St. P. „Okocim" kg. 56 i pół, 10) Tokio 5 l. og. St. P. „Okocim" 56 i pół kg.

Gonitwa VI. Dystans 1000 mtr. Nagroda 8000 zł. 1) Invasionist 2 l. og. St. P. „Ferdynandów" 58 kg., 2) Isthmus 2 l. og. St. P. „Michałów" kg. 58, 3) Rawenzori 2 l. og. St. P. „Widzów" 58 kg., 4) Sobiepan II 2 l. og. St. P. „Brzozów" 58 kg., 5) Sundar 2 l. og. St. P. „Klejnot" 58 kg.

Gonitwa VII. Nagroda 10.000 zł. Dystans 1200 mtr. 1) As-dur 2 l. og. St. P. „Leszno" 58 kg., 2) Gniew 2 l. og. St P. „Klejnot" 58 kg., 3) Honor 2 l. og St. P. „Ferdynandów" 58 kg., 4) Irrlehrer 2 l. og. St. P „Widzów" 58 kg., 5) Nandu 2 l. og. St. P. „Albigowa" 58 kg., 6) Sobiesława 2 l. kl. St P. „Iwno" 56 kg., 7) Solfatara 2 l. kl. St. P. „Okocim" 56 kg.

Gonitwa VIII. Nagroda 8000 zł. Dystans 1600 mtr. 1) Geographie 3 l. kl. St. P. „Okocim" 58 kg., 2) Meta 4 l. kl. St. P. „Kozienice" 61 kg., 3) Rewelacja 4 l. kl. A. Mieczkowskiego 59 kg., 4) Stefka 4 l. kl. St. P. „Michałów" 58 kg., 5) Umbraga 4 l. kl. St. P. „Kozienice" 61 kg., 6) Werwa 3 l. kl. F. Krasuskiego 58 kg.

NASZE TYPY

1. Inwazja.
2. Meerschaum — Pani Polmoodie
3. Barsal — Lume.
4. Alhabra — Furmint.
5. Talizman III — Spóźniony.
6. Invasionist — Rawenzori.
7. Gniew — Sobiesława.
8. Rewelacja — Stefka.

Mokotów będzie odbudowany w tym sezonie

Dzielnica Mokotów, jako dzielnica stosunkowo mniej zniszczona, niż inne dzielnice miasta, na skutek postępu robót remontowych, stopniowo powraca do stanu przedwojennego.

Na terenie ograniczonym ulicami: Rakowiecką, Racławicką, Puławską i Andrzeja Boboli było 668 budynków, w tej liczbie nie uszkodzonych lub mało wypalonych — 194, zniszczonych, nadających się do odbudowy — 312, budynków kompletnie zniszczonych — 162.

W ramach akcji remontowej, prowadzonej przez BOS projektowane jest zakończenie wszystkich remontów na tym terenie w bieżącym sezonie budowlanym. Również instytucje państwowe prowadzące roboty remontowe we własnym zakresie projektują zakończenie tych robót w bieżącym sezonie budowlanym, niezależnie od tego w ramach inicjatywy prywatnej wyłączono i przeznaczono do remontu 151 domów.

W akcji państwowej BOS-u wyremontowano i oddano do użytku 65.648 m sz., ponadto część budynków wyremontowały instytucje: Ministerstwo Przemysłu Skarbu, Odbudowy, Lasów, Administracji Publicznej, Biuro Kontroli przy KRN, Państwowy Zakład Higieny, SGGW, Główny Urząd Statystyczny, BOS, SPB.

Ułatwiać pracę listonoszom
Prócz ulicy — podawać nazwę dzielnic

Niewdzięczną rolę mają do spełnienia listonosze warszawscy. Przebrnąwszy przez gruzy, po odnalezieniu domu muszą jeszcze niejednokrotnie dopytywać się o lokatorów, gdyż spisy mieszkańców są przeważenie przestarzałe, nieaktualne lub w ogóle ich nie ma. W ocalałych lub wyremontowanych zaś domach, listonosze muszą nieraz piąć się na najwyższe piętra — ponieważ nie stosuje się dotąd skrzynek wewnętrznych, domowych do wkładania korespondencji.

Jednocześnie piszący listy zapominają o tym, że dla ułatwienia segregacji i usprawnienia podziału korespondencji, należy w Warszawie podawać numerację odpowiedniego urzędu pocztowego, do którego rejonu ulica należy — względnie podawać nazwę dzielnicy.

Dla przypomnienia podajemy podział Warszawy na urzędy pocztowe: Warszawa 1 — Śródmieście, W-wa 4 — Praga, W-wa 9 — Nowe Bródno, W-wa 12 — Mokotów, W-wa 19 — Okęcie, W-wa 22 — Ochota, W-wa 24 — Targówek, W-wa 26 — Grochów.

Należyte adresowanie, aktualne spisy lokatorów, umieszczone w jasnym, dostępnym miejscu, uprzejmość dozorców, którzy poinformują grzecznie i chętnie listonoszy, gdy tamte rzeczy zawiodą — przyczyni się w dużej mierze do sprawnego kursowania listów. (Rs).

Butelka szampana dla zwiedzającego
wystawę Państw. Przemysłu Spożywczego

Ogólnokrajowa wystawa Państwowego Przemysłu Spożywczego, otwarta przy ul. Koszykowej 55, cieszy się dużym powodzeniem. Frekwencja zwiedzających jest znaczna.

W dniu wczorajszym ilość zwiedzających przekroczyła cyfrę 10.000.

Kierownictwo wystawy przygotowało dla 15.000-ego widza premię w postaci butelki szampana.

Ponieważ już w najbliższych dniach cyfra 15.000 zostanie przekroczona, należy się spieszyć ze zwiedzeniem wystawy.

Zapowiadane jest również „referendum winiarskie". Przy zakupie lampki wina, każdy otrzyma kupon na którym umieści swoje imię, nazwisko i adres oraz uwagę, które z win krajowych jest najlepsze. Gatunki wina, które otrzymają największą ilość głosów będą nagradzane. Zawsze w sobotę o godz. 18-ej zostaną rozlosowywane butelki win między biorących udział w „referendum".

Zamknięcie wystawy przewidziane było na dzień 15-go października. Wobec tego jednak, że cieszy się ona wzmagającym zainteresowaniem, czas jej trwania będzie prawdopodobnie przedłużony o dalsze dwa tygodnie. (ws.)

Walne Zebranie Związku Zaw. Pracowników Przemysłu Poligraficznego

Dnia 6 października (niedziela) o godz. 9.30 w pierwszym terminie, o godz. 10-ej w drugim odbędzie się Walne Zebranie członków Związku w sali gmachu szkoły przy ul. Otwockiej 3 (Praga) I piętro.

Wstęp za legitymacjami z 1946 r.

Obecność obowiązkowa.

ZARZĄD

Wzrośnie liczba sklepów „Agrilu"

Komisja Rolnictwa i Terenów Zielonych Warszawskiej Rady Narodowej na posiedzeniu w dniu 1 bm. uchwaliła powiększyć liczbę półhurtowych sklepów „Agrilu".

Sklepy te powstaną na miejsce niektórych zlikwidowanych lokali gastronomicznych. (Rs)

PRZETARG

Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę:

1.000 szt. kożuchów baranich wodoodpornych, długich i krótszych z kołnierzem,
1.000 „ butów filcowych, obszytych skórą, na mocnej skórzanej podeszwie,
1.200 par rękawic skórzanych szoferskich 3-palcowych,
300 „ rękawic skórzanych szoferskich 5-palcowych,
1.000 „ rękawic brezentowych 2-palcowych.

Oferty w bezfirmowych olakowanych kopertach z napisem: „Przetarg na kożuchy, buty i rękawice" należy składać w Koncelarii Głównej Dyrekcji P.M.S., ul. Leszno nr. 1, do dnia 15 października br., godz. 9 rano.

Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 10-ej.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone wadium w wysokości 1 proc. wartości sumy ofertowej.

Oferentom, którzy nie utrzymają się na przetargu, będą wydane zaświadczenia na odbiór wadium w przeciągu 4-ch dni po przetargu.

Dyrekcja P.M.S. zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, podziału dostawy między kilku oferentów, oraz unieważnienia przetargu, bez podania przyczyn i ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań. 1999

Nowa mogiła w lasach Kabackich

(R) Prace ekshumacyjne w lasach Kabackich trwają w dalszym ciągu. Odkopano dotąd z czterech mogił mniejszych przeszło 50 zwłok. W dniu dzisiejszym rozpoczną się ekshumacje z dużej mogiły, w której spoczywa prawdopodobnie około 200 ciał. Wczoraj znaleziono jeszcze jedną dużą mogiłę, przywaloną drzewami.

W niedługim czasie rozpoczną się ekshumacje z mogił — z miejsca straceń pod Jaktorowem koło Grodziska. Znajdują się tam liczne mogiły pochodzące z okresu powstania warszawskiego. W tej chwili organizuje się komitet, który zajmie się ekshumacjami.

W Warszawie w dalszym ciągu prowadzone są ekshumacje z powstańczych mogił na Żoliborzu. Ciała ofiar przewożone zostają na cmentarz Obrońców Warszawy na Woli.

Dzień Warszawy

ROZDAWNICTWO WĘGLA

Wydział Opałowy Zarządu Miejskiego poleca składom opałowym detalicznym zakończyć w dniu 10 października akcję rozdawnictwa węgla zimowego na kartki pracownicze lipcowe 1946 r. I kat.

W związku z powyższym zarządzeniem składnicy detaliczni muszą do dnia 15 bm. wyliczyć się ostatecznie z kuponów nr 41 wyżej wymienionych kart zaopatrzenia.

Żadne reklamacje z powodu nieodebrania we właściwym czasie węgla i koksu na karty lipcowe br. uwzględniane nie będą.

WYCIECZKA NA STARÓWKĘ

Dnia 6 października odbędzie się wycieczka po Starym Mieście.

Zbiórka 6 bm. o godz. 11 rano na Placu Zamkowym koło kolumny Zygmunta.

ZMIANY W RUCHU TRAMWAJOWYM 6 PAŹDZIERNIKA

M.Z.K. zawiadamiają, że w związku z urządzanymi przez Sekcję Motocyklową OMTUR Okęcie wyścigami motocyklowymi w dniu 6 bm., o godz. 9.30 — 12.00, wstrzymany zostanie ruch tramwajowy na liniach 12, 13 i 19 od Pl. Zbawiciela do ul. Narbutta, oraz na całej trasie linii 14.

W tym czasie na odcinku od ul. Narbutta do Służewa utrzymany będzie ruch wahadłowy.

Pociągi linii 10 kierowane będą przez Marszałkowską, Al. Jerozolimskie. Pociągi linii 18 będą kursowały od Pl. Żelaznej Bramy tylko do Pl. Zbawiciela.

Po zakończeniu wyścigów przywrócony będzie ruch normalny na wszystkich liniach.

PRACA DLA PIELĘGNIAREK

Szpital dla dzieci im. Karola i Marii w Warszawie poszukuje natychmiast pielęgniarek do pracy szpitalnej.

Zainteresowane kandydatki winny zgłaszać się osobiście lub przesłać podania do Siostry Przełożonej, Warszawa, ul. Leszno 136.

Sanatorium i szpital dla dzieci Szwedzko-Polski w Otwocku poszukuje natychmiast kilka pielęgniarek z ukończoną szkołą pielęgniarską do pracy.

Zgłoszenia do S. Przełożonej, Sanatorium Szwedzko-Polskiego, Otwock, ul. Klonowa 5.

DALSZE NAWODNIENIA ULIC

W okresie od dnia 1 do 30 września nawodniono 2195 m. roboczych przewodów wodociągowych w Warszawie lewobrzeżnej i 3680 m. na Pradze.

KURS ESPERANTO

Zarząd Koła Kolejarzy Warszawa-Wschodnia zawiadamia, że w dniu 20 bm. rozpocznie się trzymiesięczny kurs języka esperanto. Opłata 200 zł. Wykłady trzy razy w tygodniu między godz. 16 — 18. Zapisy w siedzibie Koła Z.Z.K. W-wa-Wschodnia, codziennie w godzinach 8—15, ul. Brzeska 2.

W NIEDZIELĘ ODBĘDĄ SIĘ BEZPŁATNE KONCERTY POPULARNE

W Muzeum Wojska Polskiego, Al. 3-go Maja, Orkiestra Symfoniczna m. st. Warszawy od godz. 12—14.

W Parku Paderewskiego, godz. 15—17, Orkiestra Wodociągów i Kanalizacji Z. M.

W Parku Ujazdowskim, godz. 15—17, Orkiestra Reprezentacyjna Z.Z.K.

W Parku Dreszera (Mokotów), godz. 15—17, Orkiestra Reprezentacyjna M.Z.K.

W Parku Sowińskiego (Wola), godz. 15—17, Orkiestra Gazowni Miejskiej.

W Parku St. Żeromskiego (Żoliborz), godz. 12.30—14.30, Orkiestra Wodociągów i Kanalizacji.

ZAKOŃCZENIE KURSU OFICERÓW POŻARNICTWA

W niedzielę, dnia 6 bm. w Centralnej Szkole Pożarniczej na Żoliborzu (ul. Słowackiego 52—54) odbędzie się uroczyste zakończenie V kursu kandydatów na zawodowych oficerów pożarnictwa.

Przesiadkowe bilety na EKD

Dla pasażerów EKD, posiadających bilety okresowe na odcinku Grodzisk — Warszawa i Milanówek — Warszawa, wprowadzone zostały bilety do przesiadania. Pasażerowie, wyjeżdżający z Warszawy pociągami lokalnymi, dochodzącymi do Podkowy Leśnej, posiadając bilet przesiadkowy, mogą na tej stacji przesiąść się do właściwych pociągów, idących do Grodziska i Milanówka. Bilety te są ważne w przeciągu godziny, licząc od czasu przybycia pociągu na st. Podkowa Leśna i są wydawane na żądanie przez konduktorów bezpłatnie.

Z biletów przesiadkowych mogą również korzystać pasażerowie, udający się w stronę Warszawy, przesiadając się do wozów lokalnych Podkowa Leśna—Warszawa. (ws).

Czytelnicy piszą

Piszę o tym, co widziałem

Wysłany przez Ubezpieczalnię Społeczną w Warszawie na leczenie do sanatorium w Kudowie, zwiedziłem nie tylko piękny zakątek naszych Ziem Odzyskanych, ale mogłem przy tej okazji osobiście się przekonać, iż demokracja w naszym kraju nie jest czczym frazesem. Bo oto tu, gdzie dawniej wypoczywała i korzystała z zakładów leczniczych tylko burżuazja, dziś można zobaczyć robotników i inteligencję pracującą z różnych dzielnic Polski.

Sanatorium tutejsze stoi na wysokości zadania pod każdym względem. lecznictwo jest bardzo troskliwe pod kierunkiem dyrektora dr Kazimierza Pawłowskiego, a wyżywienie (4 razy dziennie) jest dostateczne i smaczne. Rozmawiałem z robotnikami z Zagłębia Dąbrowieckiego i Śląska, którzy mówili: „Albo to ja tak jadałem w domu". Łóżka miękkie, pościel czysta, personel uprzejmy. Toteż radzę tym, co się do sanatorium Ubez. Społecznej wybierają, aby żadnych prowiantów na dożywianie nie brali, a tylko wzięli z sobą bieliznę osobistą.

Piszę o tym, co widziałem, szczerze i prawdziwie, nie mając w tym żadnych celów ubocznych.

Wacław Koral
Warszawa — Żoliborz
ul. Krasińskiego 16 m. 14.

500 chorych wymordowali Niemcy w Szpitalu w Chełmie

W związku z artykułem „Robotnika" p. t. „Szpital umysłowo chorych wymordowany przez zbirów SS" czuję się w obowiązku zawiadomić, że nie jest to jedyny wypadek wymordowania chorych.

Mord dokonany w 1939 r. w szpitalu dla umysłowo chorych w Chełmie lubelskim, był nieporównanie bardziej bestialski. Wystrzelano w celach i na korytarzach na oczach służby około 400 dorosłych i 120 dzieci w wieku od 1 — 15 lat, — niedorozwiniętych. W niespełna godzinę po przekroczeniu progów szpitala przez SS nikt już nie żył. Ciała wrzucono do jednej z glinianek, znajdujących się w pobliżu szpitala i tam niedbale zasypano ziemią.

Świadkami mordu były siostry, które i dziś przypuszczam znajdują się w Chełmie, oraz posługacz Terlecki, mieszkaniec wsi Karolinów obok Chełma.

Należałoby komisyjnie zbadać mord zbirów niemieckich, na gliniankach zaś usypać mogiłę niewinnie pomordowanych chorych i dzieci.

Baran Józef
Zawiadowca Odcinka Drogowego
St. Ostrzeszów.

Z ŻYCIA PPS PARTII

KLUB RADNYCH PPS

Dnia 7 bm., w poniedziałek, o godz. 14, odbędzie się plenarne posiedzenie klubu PPS Rady Narod. m. st. Warszawy w lokalu dzielnicy Śródmieście, przy ul. Mokotowskiej 51-53.

Stawiennictwo obowiązkowe.

ZEBRANIE NAUCZYCIELI PPS WARSZAWY I POW. WARSZAWSKIEGO

W niedzielę, dnia 6 października o godz. 10, w gmachu CKW PPS, Wiejska 18 III p. odbędzie się zebranie nauczycieli, członków PPS z Warszawy i pow. warszawskiego z nast. porządkiem dziennym: Zagajenie, referat pt. „Uchwały Rady Naczelnej", dyskusja, referat pt. „Rola i zadania nauczyciela socjalisty w chwili obecnej", dyskusja, referat pt. „Formy szkolenia partyjnego" wygłosi tow. Płoński, ref. pt. „Współpraca nauczycieli z OMTUR", sprawy bieżące i wolne wnioski.

Obecność wszystkich tow. tow. nauczycieli obowiązkowa.

DZIELNICA OCHOTA

Rejestracja członków Dzielnicy Ochota odbywa się codziennie od godz. 10 do 18 w sekretariacie Dzielnicy. Tel. Sekretariatu 8-79 19.

REJESTRACJA KOLEJARZY CZŁONKÓW PPS

Stołeczny Komitet PPS Wydział Komunikacyjny wzywa wszystkich kolejarzy członków PPS, którzy nie są zarejestrowani do niezwłocznego zarejestrowania się w kołach PPS na terenie miejsca pracy.

DZIELNICA CZERNIAKÓW

Rejestracja członków odbywa się w godzinach 17 — 20 w sekretariacie przy ul. Stępińskiej 12. Wszyscy członkowie Dzielnicy obowiązani są zgłosić się do rejestracji.

DZIELNICA TARGÓWEK

Wszyscy członkowie Dzielnicy Targówek są obowiązani zgłosić się do sekretariatu Dzielnicy, celem ponownej rejestracji.

WARSZAWSKI POWIATOWY KOMITET PPS

Dnia 5 bm., w sobotę o godz. 10, w lokalu Wojewódzkiego Komitetu PPS, ul. Śnieżna 4 odbędzie się odprawa przewodniczących i sekretarzy Dzielnic i kół PPS pow. warszawskiego.

ZJAZDY POWIATOWE W WOJ. WARSZAWSKIM

PŁOŃSK — dn. 6 bm. o godz. 10 ej rano odbędzie się Zjazd Powiatowy PPS w Płońsku. Referat polityczny wygłosi tow. Beloński wiceprzewodn. Wojewódzkiego Komitetu PPS w Warszawie.

GRÓJEC — dn. 6 bm. o godz. 10-ej rano odbędzie się Zjazd Powiatowy PPS w Grójcu Referat polityczny wygłosi tow. H. Dobrowolski sekretarz Wojewódzkiego Komitetu PPS w Warszawie.

GARWOLIN — dn. 6 bm. o godz. 10-ej rano odbędzie się Zjazd Powiatowy PPS w Garwolinie. Referat polityczny wygłosi tow. T. Lipiec sekretarz Wojewódzkiego Komitetu PPS w Warszawie.

ZEBRANIA PPS W POWIECIE WARSZAWSKIM

GÓRCE — dnia 6 bm. o godz. 10 ej rano odbędzie się walne zebranie z referatem tow. St. Śliwińskiego.

ŁOMIANKI — dnia 6 bm. o godz. 16-ej odbędzie się walne zebranie z referatem tow. Winnickiej.

ZIELONKA — dnia 6 bm. o godz. 10 ej rano odbędzie się walne zebranie członków.

ODPRAWA SEKRETARZY POWIATOWYCH OM TUR WOJEWÓDZTWA WARSZAWSKIEGO

Dnia 10 bm. o godz. 10 rano odbędzie się w lokalu K.W. OM TUR przy ul. Śnieżnej 4. odprawa sekretarzy powiatowych Organizacji Młodzieży TUR Województwa Warszawskiego.

Obecność obowiązkowa.

TEATRY

TEATR POLSKI.

Sobota — godz. 18 — „Grube Ryby".
Niedziela — godz. 14.30 — „Majątek albo Imię; godz. 18 — „Grube Ryby".

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (ul. Marszałkowska 8) o godz. 18 „Faust", opera Gounod'a.

TEATR MAŁY (ul. Marszałkowska 81): godz. 18 — „Szkarłatne róże".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego 20): godz. 18 „Damy i Huzary" Fredry.

PRASKI TEATR REWII (ul. Zygmuntowska 8): o godz. 17 i 19 rewia pt. „Asy pierwszej klasy".

CYRK (Praga, ul. Szeroka): we wtorki, czwartki, soboty i niedziele o godz. 16 i 19.30; w pozostałe dni o godz. 19.30.

KLUB SATYRYKÓW „KUKUŁKA" — w kawiarni barze „Reduta" (Nowy Świat 8): — „Sezonie otwórz się..." początek o godz. 19.

WYSTĘPY PRUSICKIEJ

W niedzielę dn. 6 października o godz. 11.30 w Sali Muzyczno-Operowej, ul. Marszałkowska 8, wystąpi z własnym recitalem tańca znakomita tancerka Irena PRUSICKA.

W programie ujrzymy m. inn. „Taniec Kapłanki", „Marsyliankę", „Zośkę Wariatkę" i inne.

WIERA GRAN

W sobotę 5 go października o godz. 19-ej i w niedzielę 6-go o godz. 17 i 19-ej wystąpią w Sali Wedla (Zamojskiego 25) Wiera Gran, Antoni Jakształ, Eugeniusz Lubliniecki.

KONCERT ŻYDOWSKI

Wydział Kultury przy Woj. Komitecie Żydowskim w Warszawie urządza w niedzielę dnia 6 go bm. o godz. 10.30 rano w Teatrze Praskiej Rewii, przy ul. Zygmuntowskiej 8, poranek artystyczny p. n. „Szczęśliwego Roku".

W programie żydowskie pieśni ludowe, gettowe, recytacje i monologi w wykonaniu art. art.: D. Rubina, J. Grinhausa, D. Zabludowskiego i Sz. Lubniskiego.

KINA

„ATLANTIC" (ul. Chmielna 33): „Wielki przełom".

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Ciche wesele".

„SYRENA" (Praga, ul. Inżynierska 4): „Skarb Rodziny Goupi".

„TĘCZA" (Żoliborz Suzina 4): „Szyrmet chan".

KINO OŚWIATOWE DOMU KULTURY ROBOTNICZEJ (Żoliborz, Pl. Inwalidów): film naukowy „Co kraj to obyczaj".

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO nr 2 w świetlicy PPR — Stalowa 71 — „Zwierzęta egzotyczne".

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO nr 1 (Żoliborz Plac Inwalidów 10) — „Prawo wielkiej miłości".

O godz. 18 seanse w kinach zarezerwowane są dla Związków Zawodowych. Na seanse te passe-partout oraz bilety bezpłatne nie są honorowane.

Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i wojska do nabycia w Radzie Związków

Co usłyszymy w RADIO

NIEDZIELA, 6 PAŹDZIERNIKA

6.57 Sygnał czasu; 7.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 7.05 Audycja por.; 8.00 Dzien. poranny; 8.25 Muzyka; 9.00 Nabożeństwo; 10.00 Audycja regionalna; 12.05 Wskazan. Obyw. T. Kościuszki; 12.06 Poranek symf.; 13.40 Audycja wojskowa; 14.00 Audycja dla świetlic wiejsk.; 14.35 Chwilka Biura Studiów; 14.40 Teatr Wyobraźni „J. Słowacki" w opr. J. Wołoszynowskiego; 15.30 Koncert Pol. Kap. Lud. pod dyr. F. Dzierżanowskiego; 16.00 Audycja dla dzieci młodszych — „Nasi Ojcowie pracują" wg Themersona; 16.20 Audycja dla młodzieży; 16.35 Kwadr. Kuźnicy; 17.00 „Podwieczorek przy mikrof."; 18.30 Tygodn. dźwięk; 18.45 „Uśmiech i piosenka"; 19.10 „Mozaika muzyczna"; 20.00 Dziennik wieczorny; 21.45 Kwadr. prozy; 22.00 Audycja rozr. z cyklu „Antena na ba'tier" w opr. I. Sikiryckiego; 22.15 Koncert Ork. Tan. P.R. pod dyr. J. Cajmera; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika radiowego; 23.30 Muzyka; 23.55 Skrót ostatnich wiadomości; 24.00 Hymn.

OGŁOSZENIA DROBNE

CENY OGŁOSZEŃ: PRENUMERATA MIESIĘCZNA 60 ZŁ.
Ogłoszenia drobne handlowe po 10 zł. za wyraz. Poszukiwania rodzin, pracy i zguby po 6 zł. za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta po 25 zł. W tekście redakcyjnym 40 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Dział ogłoszeń „Robotnika" — Warszawa, Al. Jerozolimskie nr. 121, Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa, ul. Pierackiego 11 Placówka „Czytelnika" w Warszawie Wiejska 14, Środkowa 7, Marszałkowska 62, Nowy Świat 47, Puławska 49. Rozdzielnie gazet Pl. Inwalidów (Żoliborz), Zygmuntowska 6 i Poznańska 38. Biura „Orbisu" Warszawa, Al. Jerozolimska 39, Praga, ul. Targowa 70 „Wolność" Warszawa, ul. Marszałkowska 95 Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" - Dział Reklamy — ul. Złota 4. Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — Warszawa, ul. Bagatela 10 m 35, tel. nr 8.67.79. Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855 26

REDAGUJE KOMITET B — 373

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA". Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1.

Sudety po raz drugi...

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Bierutowice, we wrześniu.

Ostatni raz byłem w podgórskich okolicach Dolnego Śląska, u podnóża patronującej wyniosłemu, choć łagodnemu łańcuchowi Karnonoszoszy Śnieżki, zimą. Było tu wówczas gwarno i głośno. Po asfaltowej, głębokim okrytej śniegiem, ostrymi wirażami zbiegającej wdół szosie, mknęły aż do samego, o jakieś dwieście metrów niżej położonego Karpacza, beztrosko roześmianą dzieciarnią wypełnione saneczki. Zboczami wzgórz śmiało, a odważnie zjeżdżali na złamanie karku odważni narciarze. Śnieg szczelnie okrywał całą okolicę, śnieg leżał na polach, dachach domostw, drzewach, nadając charakterystyczne, pełne uroku piętno przepysznemu górskiemu krajobrazowi.



...kończy się więc na Dolnym Śląsku era łatwych zarobków — rozpoczyna się okres pracy i odbudowy (Wrocław).

Obecnie przybyłem tu po raz drugi, gnany, co tu ukrywać, uczuciem coraz bardziej w głębi duszy rosnącego przywiązania do tego kraju, stanowiącego dziś bezsprzecznie jeden z najpiękniejszych i najbardziej wzorowo zagospodarowanych zakątków Rzeczypospolitej, zakątków, o których każdy czujący, a mający choćby odrobinę sentymentu w duszy, Polak nie może myśleć bez serdecznego wzruszenia. Chyba, że jest się zwykłym, pędzonym żądzą rabunku szabrownikiem, człowiekiem patrzącym na świat przez pryzmat dobrze wypchanego portfelu.

Na szczęście na świecie wszystko ma swój koniec. Kończy się więc i na Dolnym Śląsku era łatwych zarobków, za grosze kupowanego poniemieckiego, a z wielokrotnym zyskiem odsprzedawanego dobra, kramarskich wędrówek. Element przypadkowy, nie umiejący związać się uczciwą pracą z ziemią, czy warsztatem pracy, w mieście, odpływa, częstokroć wylewając żółć w głupich a szkodliwych, bezmyślnie powtarzanych plotkach czerpiących z wiadomych źródeł. Najwyższy czas, niech jedzie, gdzie go oczy poniosą!.. Śląsk na tym na pewno nie straci, a zyska wiele atmosfera tutejszego polskiego, coraz wyraźniejsze posiadającego oblicze, życia.

BABIE LATO

Właściwie, jest już po sezonie... W udrowiskach i górskich stacjach klimatycznych gości w poszczególnych pensjonatach czy domach wypoczynkowych można dosłownie policzyć na palcach. A tu jak na złość panuje najpiękniejsza, jaką tylko sobie można wyobrazić jesienna pogoda, dni pełne łagodnego słonecznego ciepła, bezchmurne niebo, łagodnie spływające ku ziemi liście z pożółkłych drzew, w sadach jabłonie uginają się pod ciężarem dojrzewających owoców. Wczesnymi rankami obserwować można przepyszne wschody słońca, czerwoną jasność, wydobywającą się zwolna z poza łańcuchów górskich, mleczne zawoje mgieł w dolinach, zwolna ustępujące i rozpraszające się w miarę wytaczania się na błękitne niebo złocistej kuli. Nie mają powodu do żalu ci nieliczni, którzy zaryzykowali wyprawę w te strony w czas jesienny. Mają spokój i ciszę, usposabiające do głębszych refleksyj, oraz możność niekończących się nigdy wędrówek po sudeckich, kapryśnych drogach, błądzenia po lasach, odkrywania coraz to nowych widoków.



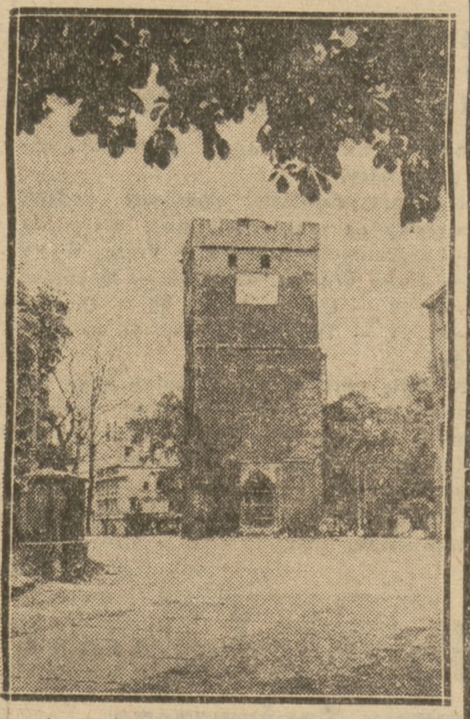
...możność niekończących się nigdy wędrówek po sudeckich kapryśnych drogach (droga do Szklarskiej Poręby).

Czy zmieniło się tutaj wiele od zimowego okresu? Na pewno tak. W życiu obecnym Dolnego Śląska, powróconego do macierzy, każdy miesiąc obecnie ma swoją nieprzemijającą wagę, każdy dzień przynosi rzeczy nowe. Przede wszystkim energicznie prowadzona akcja wysiedleńcza, wpłynęła widocznie na spadek ilości elementu niemieckiego, który w wielu miejscowościach należy już do prawdziwej rzadkości. Pozostali nadrabiają minami, wydają się, że czekają jeszcze na jakiś cud, który na pewno nie nadejdzie, mimo takich czy innych, usiłujących zgalwanizować odpływającą niemczyznę przemówień. Niektórzy są już jednak zrezygnowani, pogodzeni z losem, pracujący na wyznaczonych im posterunkach fachowych, jak to np. ma miejsce w zakładach przemysłowych Wałbrzychu, z niemiecką pedanterią. Patrząc na to, człek mimowoli z furią myśli o fachowcach — Polakach, tak bardzo potrzebnych tu w każdej dziedzinie, marnotrawiących drogocenny, dla dzisiejszej Polski czas na krajoznawczych, być może bezpowrotnych po drożach do Kanady, czy Brazylii, na to, aby jeść gorzki, tułaczy chleb. Ano widać taki to już nasz polski los. Jednym przypada praca ponad siły, innym prawo do jałowej negacji.

PRAWO WŁASNOŚCI

Myślę, że prowadzona przez Ministerstwo Ziem Odzyskanych praca, która już w najbliższym czasie wyda wyniki w postaci związania tutejszego osadnika w drodze nadania prawa własności z uprawianą ziemią, a kupca, rzemieślnika, czy drobnego przemysłowca — z uruchomionym warsztatem pracy, zakończy pomyślnie pierwszy etap zaludnienia żywiołem polskim tej ziemi, złączy ostatecznie ludzi przybyłych z krajem, równocześnie likwidując nadmierne apetyty, czy przerosty. Okres pierwszy, niemożliwej zresztą do uniknięcia pewnej płynności stosunków, będzie już poza nami. Obarczona częstokroć nadmiernymi, przerastającymi jej możliwości zadaniami administracja, uwolniona od drobiazgów, będzie mogła oddając się właściwej pracy, uporządkowania stanu prawnego, właściwego gospodarowania olbrzymim majątkiem państwowym, dopilnowania, aby nic z bogactw naturalnych Śląska nie zostało uronione, aby służył on nie tylko tym, co tu mieli odwagę przybyć pierwsi, ale i całemu krajowi, aby, rzecz ważna, utrzymał się na właściwym poziomie tutejszy wysoki standart życiowy, stanowiąc bodziec dla innych, dotkniętych zniszczeniami wojennymi, czy też zapóźnionych gospodarczo dzielnic kraju.

Pewno, że przybyły element repatriantów, mimo dobrych chęci, nie zawsze jest w stanie wykorzystać tutejsze urządzenia, że przejściowo tu i owdzie natrafi się na trudności. Nie ulega wątpliwości, że ludziom tym wypadnie pomóc, wypadnie dopilnować, aby nie zmarnowali danych im do ręki możliwości radykalnej poprawy warunków egzystencji. Dotyczy ta uwaga zwłaszcza chłopów, przyzwyczajonych do prymitywnych warunków gospodarowania, z nieufnością odnoszących się dziś jeszcze do udoskonaleń technicznych. Jutro na pewno staną się oni ich gorącymi wyznawcami.



...na temat naszych praw do gospodarowania na odzyskanej ojcowiźnie (Lignica).

POLSKA KULTURA

Życie kulturalne? Na pewno jest na wyższym poziomie. Książka polska szybko przestaje być rzadkością, prasę warszawską w najdalszych miejscowościach można już dostać następnego dnia, stan miejscowej podniósł się wydatnie, poszczególne imprezy artystyczne przestają być cudeńkami z nieprawdziwego zdarzenia, noszą już cechy dużej dbałości o poziom. Oglądane choćby w Cieplicach powiatowe dożynki i związane z nimi popisy młodzieży wiciowej, czy szkolnej, zdołały rozbudzić w nas, przybyszach bez trudu entuzjazm nie tylko dla pracy tutejszego rolnika, który wspólnie z bracią żołnierską zlikwidował odłogiem leżące pola, ale i przekonać, że w terenie działają ludzie energiczni, pełni dobrej woli, z oddaniem krzewiący słowo polskie, polską piosenkę, rodzimy obyczaj ludowy, tu, na odzyskanym Śląsku, bardziej niż w jakiejkolwiek innej części niezbędny.

Mimo wszystkich usterek czy błędów, popełnionych w gorączce pierwszych dni odzyskanej niepodległości, rośnie polska siła na Ziemiach Odzyskanych, coraz mocniejsze więzy spajają je z resztą kraju w jedną, niepodzielną całość, rosną zastępy ludzi organicznie z nimi związanych, ludzi, którym chyba wraz z życiem to przywiązanie możnaby odebrać.

I to są właśnie optymistyczne rozmyślania, jakie snuję, patrząc na jesienne pogodne słońce, oświetlające łagodne zbocza Karkonoszy, na wolno spływające ku zielonej murawie pożółkłe liście. Aż żal chwilami ogarnia człeka, że nie machnął ręką na wszystkie warszawskie zobowiązania i nie przybył tutaj, aby pospołu z gromadą granice Polski na Nisie utwierdzać. Na wszystkie już czasy!

Alfa.

Mimochodem

Napisy

P y t a n i e: Czy dwa sąsiadujące z sobą domy, z których żaden nie jest domem narożnym, mogą stać na dwóch ulicach?

O d p o w i e d ź: Nie, to nie jest możliwe.

P y t a n i e: A czy t r z y domy stojące obok siebie mogą być na t r z e c h ulicach?

O d p o w i e d ź: Tym bardziej wykluczone.

A jednak...

Istnieje spora ulica, biegnąca od Pl. Zbawiciela w stronę Politechniki.

Zaraz z brzegu dom nr 28 i napis „ul. 6-go Sierpnia".

Następny dom, oznaczony nr. 30, jest już w Al. Wyzwolenia, a sąsiednią kamienicę (nr 32) zdobi tabliczka z napisem: „ul. Nowowiejska".

Warszawa jest miastem nieograniczonych możliwości...

★

Mamy też inne napisy.

Z dziedziny kultury i sztuki.

Tak np. mnogie tłumy przybyszów z prowincji, spragnionych stołecznej cywilizacji, wita zaraz po wyjściu z dworca wielki napis na rogu Alej i Towarowej. Metrowymi literami ogłasza na murze jakaś „Hurtownia Śródmiejska", że sprzedaje „e s ę s j ę o c t o w ą".

Napis wisi już półtora roku. Przybrudził się trochę, więc niedawno odmalowano go pięknie białą i czerwoną farbą.

Wykrzywiający gębę smak „e s ę s j i" nikogo „odnośnego" nie zainteresował. Może nawet takiego „odnośnego" wcale u nas nie ma?

Dowodziłoby to, że Warszawa istotnie spadła do poziomu zabitej deskami prowincji, na rzecz wielkich ośrodków kulturalnych, jakimi są Łódź, Kraków i Góra Kalwaria.

★

Gdy, wracając do domu, wyjmuję listy ze skrzynki, wstrząsa mną od czasu do czasu napis „Postsparkassenamt — Warschau". Taka firma. Na kopercie.

Odwracam kopertę i czytam z drugiej strony: „Spare bei der Deutschen Post Osten!" Niżej, mniejszymi literami, tłumaczenie: „Oszczędzaj w Niemieckiej Poczcie Wschodu!"

A ja nie chcę oszczędzać w Niemieckiej Poczcie Wschodu!

Ja oszczędzam w Pocztowej Kasie Oszczędności, o ile mi wiadomo, już od dłuższego czasu polskiej.

Czemu o każdej wpłacie i wypłacie zawiadamiają mnie niemieckimi napisami, których nawet nikt nie połatyguje się przekreślić?

A. TOM

26)



Wytraciwszy wysokość w czasie ucieczki przed własnym bombowcem „Lancaster" Alena przeleciał wprost nad celem, ażeby potem skręcić do powtórnego nalotu. Przemknęli jak burza przez ogień artylerii i zawróciwszy łukiem przyłączyli się do „streamu" wchodzących na cel maszyn, nalatując powtórnie na niskiej wysokości.

Zagęszczenie samolotów stało się tak silne, że niepodobieństwem było utrzymać kurs bez zmiany.

Wciąż zrzucane „markery" lśniły ponad celem jak kolorowa ściana.

— Otworzyć drzwi bombowe! skomenderował Pożyczka. Wchodzimy na kurs bojowy..

Nagle, w radio zabrzmiał głos wodza „pathfünderów", który jako „mistrz ceremonii" dyrygował wszystkim. Wołał on do załóg atakujących dworzec:

— Podchodzić niżej chłopcy. Ja latam na 6 tysiącach. Strzelają niecelnie. Naprzód... schodzić niżej.. Wszystkie bomby za krótkie... Poprawiać. Schodzić niżej!...

Latając wkoło jak szatan na tle już jasnej od płomieni ziemi, dzielny wódz „pathfinderów" wołał z taką brawurą i z takim humorem sypał dowcipami, że zachwycony Alen byłby go uściskał

— Kurs bojowy! Goto

Już dochodząc do zrzucenia bomb na taśmy torów Alen dojrzał z daleka fałszywe „markery" jakie zrzucali Niemcy, chcąc zmylić i odciągnąć załogi bombowcowe od właściwego celu. Zrzucali je dokoła nawet na domy miasta, które zgodnie z rozkazem miało być oszczędzane.

— Niemcy zrzucają na miasto fałszywe „markery" — podał w mikrofon Alen.

— Pal ich sześć, niech zrzucają, a my atakujemy, — odpowiedział Pożyczka.

„Lancaster" waląc wprost przez ogień wszedł nad środek celu.

— — — — — — — — —

— Gotowe?

Bomby poszły!...

Wszyscy poza radiotą wychylają się na dół, pragnąc dojrzeć wynik swojego ataku. Niestety jest to niemożliwe.

Bomby zrzucane bez przerwy, z wciąż lecących maszyn, rwą się co chwila na dole. — Wygląda to tak dziwnie, jak gdyby kłębki dymu, powstające z ziemi, sunęły naprzód skokami.

No, a teraz prosto w ogień — bez zmiany kierunku — dla zrobienia zdjęć.

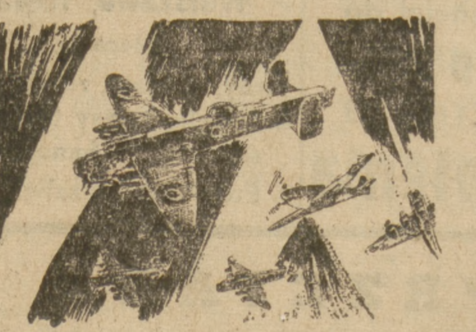
Przelecieli nad celem i wypadając z ognia niemieckiej artylerii dojrzeli tuż przed dziobem swojego samolotu niemieckiego myśliwca. — Błyszczał od blasków z dołu i w bardzo ostrym skręcie przechodził z lewej w prawą.

Był to jednosilnikowiec „Focke Wulf" lub „Messerschmidt". Alen skoczył do KMów. Nim zdążył oddać serię, Pożyczka gwałtownym skrętem oderwał się od myśliwca. — Gdzieś z tyłu za maszyną zalśniły „trajsery".

W przestworzach, opodal celu poprzez króciutką chwilę toczyła się walka.

Nadleciała druga fala wyprawy bombowej. Jasna ściana „markerów" lecących bez przerwy wytyczała drogę nadlatującym bombowcom.

Znów zabrzmiał głos „pathfindera" ciągle latającego na niskiej wysokości i kierującego atakiem bombowym.



Nadleciała druga fala.

Schodzić niżej. Strzelają nie celnie. Bomby krócej. Krócej... Jeszcze, jeszcze krócej!

Eksplozje na dole były coraz gwałtowniejsze. Nagle zabrzmiał krzyk radości Wodza „pathfinderów".

— „O Kay!... Dobrze chłopcy. Walić, walić bez przerwy... Bomby w celu... Dalej!... Atakować, tłuc Hunnów!...

Olbrzymi krwawy płomień wytrysnął z nad torów. Któraś z bomb musiała trafić w pociąg z amunicją. Podmuch eksplozji z dołu podrzucił maszyny. Ucichły komendy „pathfindera" a wzamian jego wezwań rozległ się śpiew dziki — pełen, niepohamowanej radości i triumfu.

— „Ipi, ipi, ipi — ipi — ja... Ipi, ipi, ipi, — ja...."

To Wódz „pathfinderów" śpiewał, krążac nad zgliszczami budynków i torów, bez przerwy przewracanych nowymi bombami.

— — — — — — — — — — — —

Załoga Alena odchodziła od celu pozostawiając za sobą błyszczące „markery" nieprzerwanie lecące ku drgającej od eksplozji ziemi. — Dźwięczała im w uszach dzika pieśń „pathfindera" szalejącego z radości na widok zniszczenia.

Znów wzrosła ilość błysków. To nadleciała trzecia fala bombowców.

Alen spojrzał za siebie patrząc w kierunku celu.

Czerwonawa jasność żarzyła się na widnokręgu — i drgała światłami w bezustannym ruchu. W górze rwały się pociski niemieckiej artylerii a w dole — brytyjskie bomby zrzucane z „Lancasterów"

(D. c. n.).